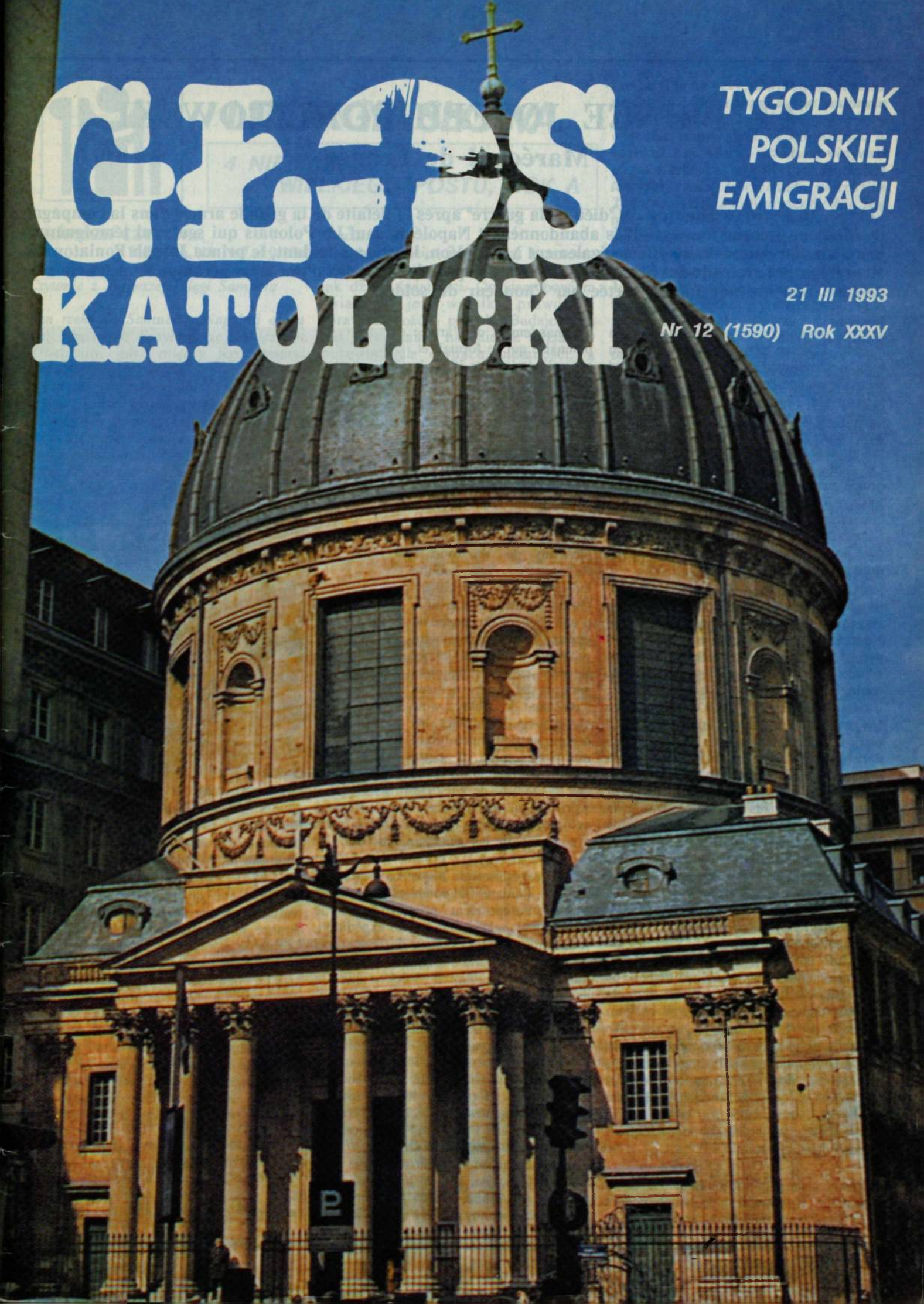


GEOS KATOLICKI



TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

21 III 1993

Nr 12 (1590) Rok XXXV

LE PRINCE JOSEPH PONIATOWSKI

Maréchal de France

Lorsque le destin se détournait du "dieu de la guerre" après la défaite de la grande armée dans la campagne de Moscou, presque tous les alliés abandonnèrent Napoléon, sauf les Polonais qui seuls lui témoignèrent jusqu'au bout leur fidélité. Fidèle également à Napoléon, leur commandant, le prince Joseph Poniatowski, en protégeant la retraite des Français à la tête du corps polonais, périt d'une mort héroïque dans les eaux de l'Elster. Son attitude lui fut dictée par l'honneur du soldat.

Joseph Poniatowski naquit le 7 mai 1763 à Vienne. Par son père André, il avait du sang noble lituanien hérité de sa grand-mère Constance Poniatowski née princesse Czartoryski. Par sa mère Thérèse née Kinsky, il avait du vieux sang tchèque additionné de sang italien hérité de sa grand-mère Marie née marquise Ro franco. Lui-même obtint la double dignité de prince quand une année après sa naissance toute la famille Poniatowski reçut le titre héréditaire des princes polonais. En outre, l'impératrice Marie-Thérèse accorda à son père le diplôme de prince tchèque avec droit de primogéniture.

Elevé en Autriche, il effectua son premier service militaire dans l'armée autrichienne. Nommé lieutenant-colonel en 1786, il prit part à la guerre austro-turque comme adjudant de l'empereur. Appelé par son oncle, le roi de Pologne, Stanislas Auguste, il retourna au pays en 1789 et s'occupa de l'organisation de l'armée polonaise, puis prit le commandement de la 4^{ème} division de Braclaw et de Kiev. Après la proclamation de la Constitution du 3 Mai, Poniatowski se vit confier le commandement de toutes les armées polonaises. Durant la période de la guerre de 1792, il commanda entre autres dans les batailles de Polonne et dans la bataille victorieuse de Zielence. Après l'adhésion du roi Stanislas Auguste à la confédération de Targowice, il remit sa démission et partit pour Vienne. En 1794, il revint en Pologne et combattit sous le commandement de Tadeusz Kosciuszko. Pendant la défense de Varsovie, il commanda le secteur nord de la défense de Powazki. A la fin de l'insurrection, il quitta l'armée demeurant toutefois à Varsovie.

Dans les années 1806-1807, il ne prit pas part à la vie politique polonaise. Quand les armées françaises franchirent les frontières polonaises et que les Prussiens quittèrent Varsovie, Poniatowski prit la tête de la milice municipale organisée pour maintenir l'ordre dans la capitale.

Après de longues négociations avec J. Murat et J. Wybicki, il se décida de prendre parti pour Napoléon Bonaparte. Il prit le

commandement de l'armée polonaise qui se formait et, au mois de janvier 1807, la fonction de directeur de la guerre. Plusieurs fois sollicité de se mettre du côté des Russes, il rejeta la proposition d'Alexandre 1^{er}, devenant le porte-parole des aspirations à l'indépendance.

Pendant la campagne de 1809, il combattit dans les environs de Varsovie à Raszyn, dans une bataille indécise avec les Autrichiens. Quittant Varsovie à la suite d'une décision du conseil de guerre, il surprit l'ennemi par une offensive en Galicie. Il entra sur les territoires annexés par les Autrichiens s'emparant de Lublin, Lwow et Cracovie. Débordées, les armées autrichiennes furent obligées, grâce à cette manœuvre, de quitter le sol du Grand-duché de Varsovie.

Après la guerre victorieuse qui accrut son autorité, il organisa l'armée et subordonna à son pouvoir les généraux réticents.

Dans l'expédition de Napoléon à Moscou en 1812, Poniatowski commanda les forces qui se composaient principalement de troupes polonaises. Dans cette expédition, il devait seulement exécuter des opérations de couverture sur l'aile droite de l'armée napoléonienne. Après l'échec de la campagne, Poniatowski rejeta les propositions, renouvelées plusieurs fois, de passer du côté des pays de la coalition. En 1813, il prit part aux combats sur le territoire de Saxe. Les troupes qu'il commandait, couvraient la retraite de Napoléon de Leipzig. Le 15 octobre 1813, Napoléon nomma Poniatowski maréchal de France. C'était, dans l'histoire, la première nomination dans un poste d'une telle importance qu'un étranger eut reçue dans l'armée française. Quatre jours plus tard, pendant la retraite, blessé plusieurs fois, Poniatowski se noya dans l'Elster. Sa mort



devint le symbole de la fidélité du soldat. En 1814, on emmena sa dépouille en Pologne et en 1817 elle fut déposée dans un tombeau au Wawel.

La personne du prince Poniatowski, sa vaillance et son dévouement ont gagné en France une reconnaissance générale. Les vertus du maréchal de France polonais ont été chantées par des écrivains et des poètes très en vogue comme Alexandre Dumas et Béranger. La statue du prince a été placée dans une niche de la façade du Louvre du côté de la rue de Rivoli, à côté des autres maréchaux de France. Son nom a été donné à un des boulevards de Paris. Le nom de Poniatowski, avec d'autres généraux polonais ayant servi dans les Légions et dans l'armée française, a été gravé sur l'Arc de Triomphe.

Ryszard ZIENKIEWICZ



LITURGIA SŁOWA

4 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

1 Sm 16,11b. 6-7. 10-13a

Czytanie z Pierwszej księgi Samuela

Pan rzekł do Samuela: "Napełnij oliwą twój róg i idź: Posyłam cię do Jessego Betlejemity, gdyż między jego synami upatrzyłem sobie króla"... Pan rzekł do Samuela: "Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce"... Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go [Dawida] pośrodku jego braci. Począwszy od tego dnia duch Pana opanował Dawida.

DRUGIE CZYTANIE

Ef 5, 8-14

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan

Bracia:

Niegdys byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawda i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie tamtych. O tym bowiem, co u nich dzieje się po kryjomu, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Dlatego się mówi: Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

EWANGELIA

J 9, 1. 6-9. 13-17. 34-38

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus przechodząc ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny

i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: *Idź, obmyj się w sadzawce Siloe*, co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: *Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?* Jedni twierdzili: *Tak, to jest ten*, a inni przeczyli: *Nie, jest tylko do tamtego podobny*. On zaś mówił: *To ja jestem*. Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A dnia tego, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: *Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę*. Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: *Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu*. Inni powiedzieli: *Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?* I powstało wśród nich rozdwojenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: *A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?* Odpowiedział: *To jest prorok*. Na to dali mu taką odpowiedź: *Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?* I precz go wyrzucili. Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: *Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?* On odpowiedział: *A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?* Rzekł do niego Jezus: *Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie*. On zaś odpowiedział: *Wierz, Panie!* i oddał Mu pokłon.

PAN MYM PASTERZEM, NIE BRAK MI NICZEGO! (Ps. 23)

Czas biegnie szybko. Za nami trzy tygodnie Wielkiego Postu. Zbliża się triumfalna Niedziela Palmowa, tragedia Wielkiego Piątku i Radość Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego! I właśnie w takim momencie, jakby uspokojenia - jak na środku wagi - Liturgia Słowa przynosi nam Ewangelię o uzdrowieniu niewidomego od urodzenia. Ewangelia długa i naładowana pytaniami stawianymi przez ludzi, uzdrowionemu i samemu Chrystusowi.

Słowo Boże bardzo na czasie! Trzeba nam dobrego wzroku, trzeźwego spojrzenia, nie tylko dlatego, że wielu dzisiaj stanie przed dylematem - na kogo głosować - ale dlatego, że koniec XX wieku, charakteryzuje ślepotą, którą może tylko Chrystus uleczyć!

Pan mym Pasterzem... Bóg, tylko ON widzi prawdziwie każdego z nas! My oceniamy powierzchownie, zewnętrznie, według zewnętrznych osiągnięć lub klęsk. Chrystus mówi niewidomemu, aby się obmył! On posłuchał! Miał wiarę! Nawet nie wiedział dokładnie jak to się stało! Nie wiedział nawet, który to jest TEN, który go uzdrowił. Chrystus nie stawiał pytań, wiedział, że potrzebujący ma WIARĘ! Czas Wielkiego Postu, to czas nawracania się, to czas obmycia, robienia porządku w sercu! Niewidomy posłuchał polecenia Chrystusa: *idź i obmyj się!*... poszedłem... i zostałem uzdrowiony... uwierzyłem i zostałem wysłuchany! Czas

Wielkiego Postu, to czas pytania o wiarę. Muszę to uczynić już dzisiaj, jutro może być za późno, już nie dogonię Chrystusa, a do tego, jeżeli szukam po omacku, jak niewidomy, mogę być blisko, a nie skorzystać z wielkiej szansy. *Zbudź się o śpiący...* ocknij się człowieku, przetrzyj swoje oczy, a zobaczysz świat inaczej! Właśnie takie jest posłanie dzisiejszej Liturgii Słowa.

Chrystus staje pośród nas w czasie każdej Eucharystii. Jest z nami prawdziwy. Przyjmujemy go w czasie Komunii Świętej. **TO JEST CIAŁO MOJE! TO JA JESTEM!** Czy widzę prawdziwego Chrystusa w przyjmowanej Komunii Świętej? Czy nie muszę czasem spotkać Chrystusa, który przywróci mi prawdziwy wzrok wiary! Patrzeć oczami wiary to widzieć świat najlepszy z możliwie istniejących, to widzieć obecność Boga wokół siebie, w każdym ludzkim spotkaniu! Widzieć i równocześnie realizować to, co On - Chrystus - każe czynić. Czas biegnie szybko! *Pan mym Pasterzem... nie brak mi niczego!* Pasterz wszystko widzi. Chrystus widzi również serce, widzi nasze wnętrza! Czy masz wiarę? Czy realizujesz wielkopostne postanowienia. Popatrzmy na siebie, popatrzmy szczerze i uzdrowionym wzrokiem. Być chrześcijaninem nie tylko na papierze jest naprawdę bardzo trudno. Ale po to mamy dać się prowadzić Bogu, po to mamy prosić o uzdrowienie, by nawet przez najciemniejsze doliny życia przechodzić odważnie.

PAN MYM PASTERZEM... SZCZĘŚĆ BOŻE!

ks. JÓZEF WĄCHAŁA



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 18 lutego Ojciec Święty spotkał się z grupą biskupów z Gwinei Równikowej, którzy przybyli z wizytą ad limina. Przemawiając do nich Papież zwrócił uwagę na konieczność rozwijania duszpasterstwa rodziny, zagrożonej w tym kraju tak licznymi niebezpieczeństwami.

■ W tym samym dniu Jan Paweł II przyjął następcę tronu Królestwa Jordanii Hassana Bintalala. W czasie rozmów omówione zostały: sytuacja na Bliskim Wschodzie, problemy dialogu muzułmańsko-chrześcijańskiego, współpraca z Kościołem katolickim, zwłaszcza w zakresie pomocy humanitarnej.

■ Pakistańscy chrześcijanie, muzułmanie i wyznawcy hinduizmu wspólnie zaprotestowali przeciwko decyzji zdominowanego przez islam fundamentalistów rządu o umieszczaniu w dokumentach tożsamości zapisu o przynależności religijnej obywateli. Protestujący uznali, że decyzja władz narusza jedno z podstawowych praw człowieka, jakim jest prawo do wolności sumienia i wyznania.

■ Biskupi Północnych Włoch wydali dokument *Chrześcijańskie wychowanie do polityki*. Zwracają w nim uwagę na etyczne aspekty działalności publicznej. Dokument jest reakcją na ostatnie afery korupcyjne we włoskich kołach politycznych.

■ 12 lutego 1931 r. papież Pius XI zainaugurował działalność Radia Watykańskiego, wygłaszając swoje pierwsze radiowe orędzie. Działalność organizacyjną zmierzającą do tego, rozpoczęto jednak o wiele wcześniej, bo już w 1929 r., zaraz po zawarciu paktów laterańskich między Stolicą Apostolską i rządem włoskim. Pracami przygotowawczymi nad uruchomieniem papieskiej rozgłośni kierował wówczas sam wynalazca radia Guglielmo

Kościół katolicki na Łotwie

Po wojnie ze Szwedami w latach 1621-1629 nazwą Inflanty Polskie określano tylko 3 powiaty: dyneburski, rzeżycki i lutyński, które były pod wspólnymi rządami Korony i Litwy. Diecezją Wenden zarządzał ordynariusz rezydujący w Wilnie lub w Warszawie jako wikariusz arcybiskupa gnieźnieńskiego. Z czasem sytuacja ta stała się bardziej normalną, kiedy opiekę kościelną nad tą diecezją przejął ordynariusz żmudzki ks. bp Jerzy Tyszkiewicz, natomiast pełna normalizacja diecezji inflanckiej nastąpiła, kiedy papież Innocenty XI bullą z 1685 r. dał początek istnieniu organizacji kościelnej w Inflantach Polskich i Kurlandii i zamianował ordynariuszem ks. bp Mikołaja Popławskiego, który obrał Dyneburg za swą siedzibę. Rządy ks. bp Popławskiego można byłoby scharakteryzować jako okres rozkwitu budownictwa sakralnego i wielkich fundacji szlachty litewskiej i Korony Polskiej.

W tym czasie powstały kościoły: w Ruszonie, Liwenhofie, Osuniu - fundacja Jana III Sobieskiego. Niejednokrotnie fundatorami byli Inflandczycy nawróceni na katolicyzm z luteranizmu jak np. Jan Andrzej Plater, dziedzic Indrycy, czy Jerzy Ludinghausen-Wolff, który ufundował kościół w Krasławiu, a sam wstąpił do klasztoru oo. Jezuitów. Jest to również czas licznych nawróceń szlachty Inflant Polskich na katolicyzm. Etnicznie - szlachta była niemiecka wyznająca protestantyzm, natomiast przyjmując katolicyzm bardzo szybko ulegała polonizacji.

W tym czasie działali duszpastersko obok Jezuitów, Dominikanie. Jezuici objęli troską duszpasterską Iłuksztę, gdzie prowadzili kolegium i gimnazjum oraz Dyneburg, a także Szemberg w Kurlandii, gdzie był klasztor i kościół z cudownym obrazem Matki Bożej. Dominikanie natomiast osiedlili się w Posinie oraz w Agłonie, które stało się centrum życia religijnego kraju i do dzisiaj jest największym sanktuarium Maryjnym Łotwy, gdzie znajduje się XVII-wieczna kopia obrazu M. Bożej Trockiej, łaskami słynąca.

W XVIII w. na Łotwę przybyli Bernardyni, Lazaryści, a także Bazylianie. Z pośród wielkich postaci biskupów Inflant należy wymienić Antoniego Kazimierza Ostrowskiego, którego dziełem było Seminarium Duchowne w

Krasławiu i katedra św. Ludwika ufundowana przez wojewodzie mściłowski Konstantego Ludwika Platę oraz organizacja kapituły katedralnej.

Po roku 1710, kiedy Rosja zdobyła Inflanty szwedzkie i Rygę, chrześcijaństwo katolickie i tu mogło powrócić. Katolicy obok zamku ryskiego w 1765 roku wzniesli oratorium, które z czasem zostało rozbudowane na kościół parafialny M. Bożej Bolesnej, czym przysłużyli się cesarz niemiecki Józef II i król polski Stanisław August oraz magnaci polscy. Odtąd więc w centrum Rygi zaczął istnieć, utrzymywany wyłącznie z ofiar wiernych Polski kościół katolicki.

Wiek XVIII był również czasem faktycznej chrystianizacji ludności wiejskiej w ramach organizacji parafialnej, prowadzonej przez jezuitów w języku łotewskim.

Po pierwszym rozbiórze Polski, całe Inflanty Polskie przeszły pod panowanie Rosji. Diecezja inflancka przestała istnieć. Biskupi: Jan Stefan Gedroyc i Konstanty Sosnowski wyjechali na Litwę, zaś caryca Katarzyna II przekazała władzę nad katolikami obrządku łacińskiego w Inflantach Polskich białoruskiemu biskupowi Stanisławowi Sistrzeńcewiczowi. Dnia 28 stycznia 1782 r. podobnie jak poprzednio postępując, utworzyła diecezję mohylewską. Tym sposobem katolicy Inflant Polskich zostali na półtora wieku złączeni z diecezją obejmującą całe cesarstwo rosyjskiej archidiecezji mohylewskiej. Konsekwencjami takiego rozwiązania były: likwidacja katedry w Krasławiu i zamiana jej na kościół parafialny oraz polityka zmierzająca ku temu, że od początku XIX wieku w Inflantach nie było już katolickiego biskupa.

W Kurlandii w 1773 r. caryca Katarzyna II dokonała kasaty Jezuitów, rozwiązała 10 placówek unickich i 29 IX 1795 r. złączyła diecezję wileńską i kurlandzką, przekazując ją biskupowi Janowi Nepomucenowi Kossakowskiemu jako diecezję inflancką. Był to akt bezprawny i dopiero papież Pius VI w trzy lata później włączył 16 parafii diecezji kurlandzkiej do reaktywowanej diecezji wileńskiej podporządkowując ją metropolii mohylewskiej. Początkowo stolicą biskupią były Worne, później zaś Kowno i przetrwała tak do roku 1918.

Pod koniec XIX wieku na terenie Inflant Polskich było 58 parafii zgromadzonych w sześciu dekanatach. Liczba wiernych dochodziła do 245 tys., co stanowiło 55% wiernych diecezji mohylewskiej. W tym samym czasie w Kurlandii było 16 parafii zgromadzonych w dwa dekanaty, a liczba wiernych wynosiła 34 tys. Represje carskie po 1830 r. w postaci kasaty klasztorów i parafii doprowadziły do załamania się procesu rekatalizacji i polonizacji Inflant i takie sytuacje trwały z większym lub mniejszym nasileniem aż do I wojny światowej.

Po I wojnie światowej Łotwa proklamowała swoją niepodległość, a papież Benedykt XV - 18 XI 1918 r. ustanowił diecezję ryską, która podlegała bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Ordynariuszem mianowany został Łotysz Antoni Springovics. Na mocy konkordatu z rządem z 30 V 1922 r. do 1940 r. przebywał w Rydze Nuncjusz papieski. Nastąpiło więc odrodzenie życia religijnego. Wrócili zakonnicy, pojawiła się prasa katolicka. W 1920 r. w Aglonie powstało pierwsze łotewskie seminarium duchowne, które w 8 lat później przeniesione do Rygi zostało zamienione na Uniwersytet Teologii Katolickiej.

Kościół katolicki na Łotwie w 1940 r. posiadał dwie diecezje, liczył 200 parafii zorganizowanych w 15 dekanatach, w których pracowało 206 księży. Liczba wiernych wynosiła 500 tys., co stanowiło czwartą część ludności kraju. Polaków było 60 tys. co stanowiło 3% ludności, głównie zgromadzonych w Rydze, Lipawie oraz na wsiach koło Dyneburga i Iłukszty. Tak prężne życie Kościoła katolickiego na Łotwie zostało przerwane w sierpniu 1940 r. kiedy to Łotwa została wcielona do Związku Sowieckiego. Wtedy to Sowiecki najeźdźca odebrał majątki kościelne, zamknęto katolickie gimnazja i seminaria duchowne, zabroniono wydawania prasy i książek religijnych, a parafie opodatkowano.

Wybuch wojny z Niemcami w 1941 r. dał władzy sowieckiej sposobność by zmniejszyć liczbę duchowieństwa. Zamordowano 10.000 księży katolickich. Wkroczenie Niemców do Łotwy nie przyniosło poprawy. Nie było też możliwości reaktywowania Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Rydze, i metropolita ryski przemianował go na szkołę prywatną i tak działa on do dziś spełniając rolę seminarium duchownego.

Niemcy niszczyli Kościół wraz z ludnością. W latach 1939-1945 Łotwa straciła 30% swej ludności. Jest więc krajem o największych stratach demograficznych w czasie II wojny światowej.

Po wojnie władze radzieckie ograniczały działalność Kościoła. Pozostał tylko metropolita Springovics. Ordynariusz Lipawy Antoni Urbs i sufragani ryski Józef Rancans zostali pozbawieni możliwości pełnienia jakichkolwiek funkcji kościelnych.

W czerwcu 1947 r. metropolita ryski konsekrował dwóch sufraganów: Piotra Strods i Kazimierza Dulbinkisa. Biskup Dulbinkis został aresztowany i zesłany do obozu pracy w Komi, skąd wrócił po latach, ale zabroniono mu wykonywania funkcji biskupich, natomiast bp. Strods okazał się człowiekiem uległym rządowi. W tym czasie Kościół katolicki stracił 50 księży, pozostali mieli ograniczoną działalność duszpasterską. Po śmierci abpa Springovicsa nasiliła się walka z Kościołem katolickim. Lata 1958-1964 były czasem zagrabienia Kościołowi tego, co jeszcze można było zagrabieć z majątku kościelnego. W prasie szerzono oszczerstwa i propagandę antykościelną.

Poprawa sytuacji Kościoła nastąpiła po 1964 r., kiedy to papież Paweł VI podczas Soboru Watykańskiego II konsekrował w Rzymie bpa Juliana Vaiwods i powierzył jego opiece diecezje w Rydze i Lipawie. 2 II 1983 r. papież Jan Paweł II mianował bpa Voivods kardynałem, z którym obecnie współpracuje 3 biskupów pomocniczych: Jan Eakuls, Wilhelm Nukss, i Kazimierz Dulbinkis, któremu pozwolono wykonywać swoje funkcje.

Obecny stan Kościoła katolickiego na Łotwie przedstawia się następująco:
- 179 parafii; 0,5 mln katolików; 105 księży w tym 1/3 powyżej 60 roku życia; 9 księży Polaków; 3 księży Litwinów.
- W seminarium na 107 alumnów jest 49 Polaków, 21 Łotyszów, 16 Ukraińców, 8 Białorusinów, 8 Niemców, 3 Rosjan, 1 Litwin, 1 Węgier.

Od 1989 r. zaczął się ukazywać w nakładzie 50 tys. egzemplarzy miesięcznik *Życie Katolickie* w języku łotewskim. Również przygotowywane są do druku modlitewniki i katechizmy. Religii naucza się w szkołach i przy kościołach. Wracają do swej pierwotnej funkcji zrabowane świątynie. Od jubileuszu Chrztu Łotwy czynne jest sanktuarium Matki Bożej w Aglonie.

Powoli życie religijne Kościoła Chrystusowego powraca na Łotwę, budząc nadzieję w sercach ludzkich.

opr. ks. Wiesław GRONOWICZ

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Marconi. Dziś Radio Watykańskie jest rozgłośnią międzynarodową, nadającą programy w 40 językach. Codziennie z Watykanu na 5 kontynentów nadawanych jest 48 godzin programów na falach średnich, krótkich i ultrakrótkich. Budżet roczny rozgłośni zatrudniającej 400 pracowników, głównie świeckich, wynosi ok. 30 mln dolarów. Sekcja Polska Radia Watykańskiego nadaje swoje audycje dwa razy dziennie: jest to 14-minutowy dziennik i 20-minutowa audycja wieczorna. 9 osobowym zespołem Polskiej Sekcji kieruje ks. Eugeniusz Seneko SJ.

■ Chrześcijanie stanowią 85% mieszkańców Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W tych państwach na każdych 100 chrześcijan przypada 63 katolików, 33 protestantów i 4 prawosławnych. Najbardziej katolickim krajem jest Irlandia, której 99,5% mieszkańców uważa siebie za katolików. Najbardziej prawosławnym państwem jest Grecja - 98,1% prawosławnych mieszkańców. Największą liczbę wiernych wyznania rzymskokatolickiego mają Włochy - 40 mln. Najwięcej zaś protestantów mieszka w Wielkiej Brytanii - 32 mln. Krajem najbardziej ekumenicznym okazuje się Holandia, gdzie 50% mieszkańców stanowią katolicy, 49% - protestanci, 1% prawosławni. Wyznawcy religii mojżeszowej stanowią zaledwie 0,6% ludności EWG. Ich największa wspólnota zamieszkuje we Francji: 650 tys. osób. Zaledwie 1% mieszkańców państw EWG wyznaje islam. Natomiast w Holandii przebywa 34% europejskich agnostyków. Poza tym kilkanaście procent agnostyków zamieszkuje we Włoszech, Francji i Niemczech.



Les chiffres

Les polonais résidant en France sont difficiles à dénombrier avec exactitude. Certains sont "franco-polonais" (citoyens français d'origine polonaise), d'autres sont citoyens polonais résidant en France. Cependant, on peut compter 80.000 personnes titulaires de la nationalité polonaise; environs 12.000 réfugiés politiques ayant obtenu le droit d'asile; entre 700.000 et 1 million de franco-polonais; la Mission Polonaise est en contact avec 400.000 fidèles qui fréquentent 74 Centres de culte desservis par 139 prêtres. C'est l'un des plus importants diocèses de France.

Des lieux

Le centre de la Mission Catholique Polonaise - 263 bis Rue Saint Honoré 75001 Paris. Téléphone 42.60.07.69. Le recteur est le Père Stanislas Jez.

Les polonais sont installés surtout dans les zones minières: le Nord et Pas de Calais - la Lorraine - l'Alsace - Montceau les Mines (en Saône et Loire) - St Etienne (Loire) Alès et Albi, ainsi qu'en région parisienne. Ils sont également présents en Bretagne et dans les Alpes du Sud.

Journaux Polonais

- *Głos Katolicki (la Voix Catholique)*, hebdomadaire des émigrés. Direction: Mission Catholique Polonaise.

- *Nasza Rodzina (Notre Famille)*, mensuel publié par les pères Palotins, 25 rue Surcouf 75007 Paris.

- *Niepokalana (Immaculée)*, mensuel publié par les pères Oblats, Institut St. Casimir - Vaudricourt 62131 Verquin.

Quelques dates

1918 - La France, ravagée par la guerre, fait appel à la main d'oeuvre polonaise, venue d'Allemagne et de Pologne. Des centaines de milliers de polonais viennent dans les zones minières surtout. L'aspect sociale de l'immigration change totalement.

Mission Catholique Polonaise en France

En 1922, le Cardinal August Hlond, Primat de Pologne et protecteur des polonais dans le monde conclut un accord avec les Evêques de France. 20 nouvelles missions sont créées dans le Nord, le Pas de Calais et en Lorraine. Le recteur de la Mission Polonaise de Paris devient Recteur de la Mission Polonaise de France. Il y a à ce moment là un prêtre pour 15.000 fidèles. Plusieurs dizaines de religieuses viennent de Pologne pour ouvrir des foyers, dispensaires, écoles et crèches.

1930-1935 - Le nombre de Missions passe à 60, et à 100 en 1939.

1935 - Le 6 décembre, le recteur Witold Paulus préside à Notre Dame des Victoires la cérémonie de consécration de l'immigration polonaise à la Saint Vierge "Reine de Pologne et Reine de l'Immigration".

1939-1945 - Pendant la seconde guerre mondiale, les polonais de France ne sont pas épargnés. Le Cardinal August Hlond sera même interné en France. En 1940 et déporté en Allemagne, avec 19 autres prêtres résident en France, dont 11 seront fusillés, en 1944. Le Cardinal reviendra en France après la libération et ouvre un petit séminaire à Paris (1954). 40.000 anciens déportés, prisonniers de guerre et réfugiés politiques ont choisi la France comme terre d'exil après la libération. L'immigration polonaise atteint alors 750.000.

1950 - La messe dominicale en polonais est radiodiffusée jusqu'au 1^{er} janvier 1975. Actuellement: 139 prêtres responsables des 74 missions et 12 institutions catholiques. 100 religieuses appartenant à 11 congrégations. Les religieux polonais font partie de 7 congrégation différentes.

1980 - le 31 Mai: rencontre du Saint Père avec l'Emigration polonaise dans le cadre de sa visite pastorale en France.

1981-1983 - Des centaines de jeunes Polonaise ont trouvé abri dans les locaux de la Mission Catholique, arrêtés à Paris, à

la suite de l'état de guerre en Pologne. 1986 - 150 ans de la Mission Catholique Polonaise en France.

- le 16 Février: visite du Cardinal Jean Marie Lustiger, archevêque de Paris, à l'église polonaise, pour la Messe d'ouverture du Jubilé.

- du 24 Février au 4 Mars: Pèlerinage à Rome à l'occasion du jubilé de la Mission Catholique Polonaise en France.

- du 11 Avril au 21 Avril: visite du Cardinal Joseph Glemp, Primat de Pologne, dans les communautés polonaise de Paris, du Massif Central, de l'Alsace-Lorraine et du Nord - Pas de Calais, pour présider les cérémonies jubilaires.

Pèlerinage National à Lourdes

En 1874, la Mission Polonaise en France organise pour la première fois un pèlerinage des polonais de France à Lourdes; ce pèlerinage devient ensuite une tradition perpétuée jusqu'à nos jours. Il est organisé actuellement chaque année au début du mois d'Août. Les participants à ce pèlerinage ont laissé leurs étendards qui se trouvent encore dans la Basilique supérieure. Dans les années 1955-75, le pèlerinage polonais réunissait environs 2.000 polonais ou français d'origine polonaise. En 1978, il y avait encore 1.500 participants. Ces dernières années, la fréquentation a diminué, jusqu'à environs 600 personnes. Le pèlerinage est composé d'une délégation importante du Nord et du Pas de Calais. Il faut noter que l'ouverture de la Maison de la Mission Catholique Polonaise à Lourdes est en partie responsable de cette diminution dans la mesure où elle reçoit ces pèlerins tout au long de l'année. Ils sont de plus en plus nombreux car ils ne viennent plus uniquement dans le cadre d'un pèlerinage mais aussi pour se reposer dans le très beau cadre de la maison "Bellevue".

POLSKIE TRADYCJE WE FRANCJI

Na zjawisko emigracji polskiej do Francji na przestrzeni ostatniego stulecia złożyło się wiele przyczyn natury demograficznej, ekonomicznej i politycznej tak ze strony Polski, jak i Francji. Szereg ujemnych zjawisk demograficznych w drugiej połowie XIX wieku oraz wpływ I wojny światowej spowodowały znaczne straty ludności francuskiej.

Francja dotkliwie odczuwała brak rąk do pracy i zmuszona była sięgnąć po imigracyjną siłę roboczą. W Polsce po

odzyskaniu niepodległości wystąpiło zjawisko odwrotne: przeludnienie i nadmiar rąk do pracy. Rząd polski, zdając sobie sprawę z konsekwencji, jakie dla życia gospodarczego, społecznego i politycznego ma bezrobocie, popierał rozwój emigracji.

Mówiąc o przyczynach emigracji Polaków do Francji należy podkreślić różnorodność tych przyczyn. Przed I wojną światową i w okresie międzywojennym prawie wszyscy emigranci opuszczali Polskę z przyczyn ekono-

micznych. W okresie II wojny światowej przyczyną była sytuacja wojenna. Po wojnie natomiast nieformalna okupacja ziem polskich przez Związek Sowiecki.

Obcość kulturowa Polaków w stosunku do społeczeństwa kraju zamieszkania oraz zmniejszająca się możliwość powrotu do Polski powodowały, że starali się stworzyć w miejscu osiedlenia namiastkę życia i rodzinnego kraju. Poprzez liczne towarzystwa i organizacje polskie o charakterze społeczno-kulturalnym oraz

szkoły wytwarzali subkulturę, różniącą się pod wieloma względami od kultury rodzimej Francuzów. Kultura polskiego społeczeństwa emigracyjnego stanowi przykład przeszczepienia wzorów rodzimych na nowy obszar. Kultura mniejszości narodowościowych i mniejszości etnicznych składa się z elementów wyniesionych z narodu macierzystego, z elementów wytworzonych przez mniejszość narodową w miejscu osiedlenia oraz z elementów wspólnych z kulturą większości.

Typ zbiorowości jaki tworzy Polonia francuska, uwarunkowany został charakterem tworzącej ją emigracji. Albowiem w przeciwieństwie np. do Polonii amerykańskiej, emigranci polscy przybyli do Francji jako liczna zwarta grupa o ukształtowanej w pełni świadomości narodowej. Określenie Polonii jako grupy etnicznej wyodrębnia ją teoretycznie spośród masy ludności francuskiej oraz przypisuje się jej pewne wspólne cechy kulturowe, które mogłyby stać się podstawą jedności czy solidarności grupowej.

W pierwszym okresie pobytu na emigracji, Polacy utrzymywali silną więź z rodziną w kraju i starali się zorganizować życie w nowym miejscu według starego i tradycyjnego wzoru. Ksiądz i kościół stanowiły początkowo najważniejszy łącznik z dawnym życiem. Przed odjazdem niejednokrotnie wychodźcy byli na nabożeństwie w swojej rodzinnej parafii, słuchali kazania w którym ksiądz przypominał o potrzebie utrzymywania wiary, języka i zwyczajów ojców. Kościół traktowany był przez wychodźców jako instytucja wybitnie narodowa.

Prócz organizacji parafialnych zakładali emigranci wiele innych stowarzyszeń, które niejako instytucjonalizowały jej nową społeczność. Wiadomo też, że w pierwszych latach osiedlania - jeżeli chodzi o Polonię francuską, do wybuchu II wojny światowej - folklor polski pielęgnowany przez księdza, nauczyciela lub działacza społecznego, stanowił praktycznie jedyny, nieodłączny składnik życia kulturalnego i społecznego. Żeby go podtrzymać, wychodźcy własnymi siłami budowali kościoły i kaplice, tworzyli *domy polskie*, zakładali polskie szkoły. Utrzymywanie tradycji polskiej w domu, w stowarzyszeniu czy klubie chroniło od deprymującej izolacji w obcym świecie, dawało poczucie bezpieczeństwa oraz świadomość własnej

odrębności. Dzięki tej solidarnej więzi, kolonie zagłębia Nord i Pas-de-Calais przez lata przetrwały jako grupy etnicznie polskie. Z drugiej zaś strony oczywiste korzyści i niejako konieczność, zmuszały do pewnego wyjścia poza zamkniętą grupę etniczną. Jednak to wyjście poza wspomnianą grupę nie oznaczało wyrzeknięcia się polskości. Nie wyrzekli się oni swojej dawnej tradycji i przywiązania do ziemi przodków, do jej historii i języka, nie przestawali rozwijać i pielęgnować kultury narodowej.

Wychodźstwo polskie we Francji, pochodzące w swojej masie z chłopów i robotników, nie *roztopiło się* - mimo zacofania w jakim żyło w kraju - w morzu obcości, ale potrafiło przenieść swe tradycje narodowe i kulturowe na ziemię francuską. Znajduje to wyraz m.in. w obchodach i upamiętnianiu polskich rocznic narodowych, w podtrzymywaniu języka jak również w organizowaniu różnego rodzaju uroczystości religijnych i świeckich.

Prześledzenie pierwszych kilkunastu lat wychodźstwa polskiego we Francji ukazuje jako rzecz niewątpliwą fakt, że inicjatywy mające na celu zachowanie i obronę narodowych i religijnych wartości polskich wychodziły z reguły od zorganizowanych grup emigrantów z Westfalii. Wciągnęli oni stopniowo w swe dążenia i działalność ludność napływającą także z innych terenów. Podstawową dziedziną obrony tych wartości narodowych była przede wszystkim nauka języka ojczystego i wychowanie dzieci w duchu polskim. Zajmowały się tym z reguły organizacje kobiece, a więc Związki Polek i Bractwa Różańcowe.

Większe skupiska Polaków we Francji można podzielić na kilka okręgów, z których na pierwsze miejsce wysuwa się okręg Północny z dwoma departamentami: Nord i Pas-de-Calais. Skupisko to do lat sześćdziesiątych miało charakter wybitnie górniczy. Polacy w ramach jednego departamentu byli skupieni przestrzennie, tworząc w nim kolonie. Na przykład w latach trzydziestych przeszło 116 tysięcy Polaków mieszkało w 58 gminach departamentu Pas-de-Calais (ogółem było 905 gmin). W niektórych z nich, jak Marles-les-Mines, Sallaumines, Calonne-Ricouart czy Bruay odsetek Polaków w stosunku do ogółu ludności wynosił około 50% lub nawet go

przewyższał. Podobnie w departamencie Nord przeszło 80% Polaków skupiało się w 85 gminach - na ogólną ich liczbę 669. W gminie Ostricourt, która w roku 1931 liczyła 6200 mieszkańców, było 4560 Polaków, czyli prawie 75% całej ludności. Dzięki takim zgrupowaniom istniały możliwości zachowania i pielęgnowania mowy ojczystej i obyczajów.

W miarę zwiększania się ilości osób urodzonych we Francji automatycznie spada liczba osób uważających język polski za ojczysty, za będący ich pierwszym językiem. Nie należy jednak utożsamiać braku znajomości języka polskiego z wynarodowieniem, a zachowanie poczucia narodowego z umiejętnością posługiwania się językiem polskim.

Mówiąc o problemie języka ojczystego nie można zapominać o bardzo rozwiniętym folklorze muzycznym i jego funkcji w propagowaniu kultury. Od samych początków masowej emigracji zarobkowej Polaków do Francji, powstawały i działały amatorskie zespoły folklorystyczne. Wielką zasługą tych zespołów, chórów czy orkiestr jest to, że propagując najbardziej komunikatywne elementy kultury, jak pieśń, muzyka, taniec, podtrzymywały od dziesiątków lat związki społeczności polonijnej z kulturą rodzimą, propagowały w czasie, gdy nie było polskiej państwowości, istnienie polskiej kultury. Zespoły te codzienną i żmudną pracą spełniają wielką i godną uznania misję kulturalno-społeczną wnosząc wkład Polaków do kultury społeczeństwa francuskiego.

Zachowanie głębokiego przywiązania do tradycji polskiej przejawiało się również w kultywowaniu noworocznych obrzędów i zwyczajów polskich. Chodzi tu przede wszystkim o tradycyjne widowiska ludowe takie jak: Szopka, Herody czy Kolędnicy. Widowiska te i zabawy, chociaż forma ich uległa pewnym zniekształceniom, nosiły zawsze w sobie wyraźne cechy polskiej uczuciowości i mimo wchłonięcia bogatej kultury francuskiej pozostawały wrażliwe na różne specyficzne polskie nastawienia i tendencje.

Jan POKUSA

ZASŁUŻENI DLA FRANCJI

Polskę i Francję łączyły już od czasów średniowiecza bliskie i przyjazne stosunki. Tysiące rodaków na przeszerzeniu wieków odwiedziło gościnną ziemię francuską. Wielu osiedliło się na stałe, traktując ten kraj jako drugą ojczyznę. Pracowali dla niej oraz walczyli i ginęli w jej obronie. Prawie we wszystkich większych wydarzeniach historycznych państwa francuskiego odnotowujemy udział Polaków. Niełatwo jest więc dokonać wyboru najbardziej wybitnych, którzy swoją działalnością zapisali się w historii i kulturze Francji. Przypomnijmy zatem, tytułem przykładu, po kilka nazwisk z różnych epok, z wyjątkiem II połowy XX w. Temu zagadnieniu bowiem zostanie poświęcone odrębne opracowanie w jednym z numerów naszego tygodnika.

XII w.

FRANCO DE POLONIA, astronom. Wsławił się opisem przyrządu astronomicznego, tzw. turketusa.

MIKOŁAJ Z POLSKI, lekarz. Wykładowca na fakultecie medycznym w Montpellier.

WITELO, astronom. Autor słynnego traktatu o optyce.

XIV w.

JAN Z RADLICZYC (zm. 1392), lekarz. Zaufany lekarz króla Francji Karola V Mądrego.

STANISŁAW Z MILANOWA, mistrz artium. Kierownik szkół mniejszych.

XV w.

MACIEJ KOLBE (1450-1516), archidiakon. Rektor uniwersytetu paryskiego; socjusz Sorbony.

PIOTR WAGNER (Pierre Cezar), drukarz. Wielki bibliariusz Sorbony. Założyciel jednej z pierwszych drukarni w Paryżu.

TOMASZ Z KRAKOWA, teolog. Uczestnik synodu paryskiego. Autor jednego rozdziału kodeksu średniowiecznych traktatów teologicznych.

XVI w.

JAN ŁASICKI, autor pierwszej napisanej przez Polaka historii Francji.

XVIII w.

STANISŁAW LESZCZYŃSKI (1677-1766), polityk, król Polski. Inicjator szeregu budowli, zwłaszcza w Lunewille, Nancy i Commercy. Założyciel Akademii Rycerskiej w Lunewille, Akademii Nauk i biblioteki publicznej w Nancy.

FRANCISZEK ŁAZOWSKI (1752-1793), wojskowy, uczestnik rewolucji francuskiej. Dowódca sankiulotów paryskich podczas ataku na Tuileries. Członek tajnego Dyrektoriatu Insurekcyjnego.

JÓZEF SUŁKOWSKI (1773-1798), wojskowy. Adiutant Napoleona Bonaparte.

XIX w.

KSAWERY BRANICKI (1814-1879), finansista, polityk. Jeden z założycieli francuskiej instytucji bankowej Credit Foncier.

ALEKSANDER CHODŹKO (1804-1891), poeta, orientalista, sławista. Profesor języków i literatur słowiańskich w College de France.

FRYDERYK CHOPIN (1810-1849), muzyk, kompozytor. Jego muzyka stanowi epokę samą dla siebie w historii muzyki światowej.

TEOFIL CHUDZIŃSKI (1840-1897), lekarz. Twórca podstaw działu antropologii części mlekkich. Kustosz zbiorów Ecole d'Anthropologie w Paryżu.

JÓZEF MARIA HOENE-WRONSKI (1776-1853), matematyk, filozof. Autor wielu pomysłów i rozwiązań, które weszły do międzynarodowej terminologii matematycznej.

WŁADYSŁAW JABŁONOWSKI (1768-1802), generał armii francuskiej. Komendant wojskowy obwodu Jeremie na San Domingo.

JAN JANOWSKI (1813-1851), historyk. Profesor historii w College de France i Kolegium Henryka IV w Paryżu.

ZYGMUNT KACZKOWSKI (1825-1896), poeta, pisarz, finansista. Założyciel Banque des Provinces w Paryżu.

MICHAŁ KLECZKOWSKI (1818-1886), dyplomata, sinolog. Wykładowca j. chińskiego na Sorbonie. Konsul generalny i sekretarz-tłumacz przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Francji.

KAROL KNIAZIEWICZ (1762-1842), generał. Dowódca Legii Naddunajskiej.

ADAM KULCZYCKI (1809-1882), inżynier, kartograf, astronom. Określił na podstawie własnych obserwacji położenie geograficzne wielu wysp archipelagu Towarzystwa i archipelagu Nowe Hybrydy. Twórca pierwszych map Tahiti i Morel.

FELIKS ŁAZOWSKI (1759-1812), generał, baron cesarstwa. Uczestnik wojen napoleońskich.

JAKUB MALINOWSKI (1808-1897), pedagog. Nauczyciel j. angielskiego, hiszpańskiego i niemieckiego. Założyciel kilku towarzystw naukowych m.in. Societe des Sciences Naturelles et Historiques.

ADAM MICKIEWICZ (1798-1855), poeta. Profesor języka i literatur słowiańskich w College de France.

CYPRIAN KAMIL NORWID (1821-1883), poeta, dramaturg i prozaik uprawiający również rzeźbę, malarstwo i rytmownictwo.

ADAM PIŁIŃSKI (1810-1887), litograf, ilustrator. Grafik-illustrator wydawnictw muzeum w Wersalu. Właściciel zakładu litograficznego w Clermont-Ferrand.

JÓZEF PONIATOWSKI (1763-1813), marszałek Francji. Uczestnik wojen napoleońskich.

ADAM PRAŻMOWSKI (1821-1885), astronom, wynalazca. Wiceprezes Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu. Konstruktor przyrządów optycznych.

FILIP WALTER (1810-1847), chemik. Dyrektor Centralnej Szkoły Sztuk i Rzemiosł w Paryżu. Odkrywcą nieznanych węglowodanów.

LUDWIK WOŁOWSKI (1810-1876), prawnik. Założyciel Credit Foncier de France.

Pierwsza połowa XX w.

BRUNO ABAKANOWICZ (1852-1900), matematyk, konstruktor i wynalazca. Dyrektor zakładów Compagnie Francaise du Procédé Thompson-Houston.

GUILLAUME APOLLINAIRE, Kostrowicki (1880-1918), poeta, prozaik, tłumacz, dziennikarz. Przywódca awangardy poetyckiej grupującej wybitnych artystów.

JÓZEF BABIŃSKI (1857-1932), lekarz neurolog. Założyciel i prezes Paryskiego Towarzystwa Neurologicznego. Prekursor współczesnej neurologii organicznej.

JAN KAZIMIERZ DANYSZ (1884-1914), fizyk, radiolog. Twórca metody badania promieniami beta w polu magnetycznym i pierwszego spektrometru beta.

JAN DANYSZ (1860-1928), biolog i mikrobiolog. Odkrywcą lasecznika z grupy paratyfusowej, nazwanego Baccillus ratli Danysz.

JÓZEF DOBROWSKI (1861-1933), literat. Pisząc pod pseudonimem Victor Jose, zyskał rozgłos w literaturze francuskiej szeregiem powieści i studiów literackich.

JAN DYBOWSKI (1856-1928), podróżnik, agronom. Generalny Inspektor rolnictwa kolonialnego we Francji.

KSAWERY GAŁĘZOWSKI (1832-1907), lekarz okulista. Pierwszy w świecie opracował metodą leczenia odwarstwienia siatkówki. Założyciel pierwszego we Francji pisma okulistycznego "Journal d'ophtalmologie".

CYPRIAN GODEBSKI (1835-1909), rzeźbiarz. Autor wielu rzeźb portretowych oraz dzieł o tematyce mitologicznej i symbolicznej zdobiących monumentalne budynki Paryża.

WITOLD GOMBROWICZ (1904-1969), pisarz, dramaturg. Autor licznych dzieł literackich, w których ukazywał własną filozofię. Kandydat do nagrody Nobla.

IRENA JOLIOT CURIE (1897-1956), fizyk i chemik. Profesor Sorbony. Inicjator utworzenia francuskiego ośrodka badań jądrowych. Laureatka nagrody Nobla.

JÓZEFA FRANCISZKA JOTEYKO (1866-1928), fizjolog, lekarz, psycholog. Jako pierwsza kobieta powołana do kolegium profesorskiego na katedrę College de France.

ZYGMUNT KRZYŻANOWSKI (1845-1909), prawnik, historyk, dziennikarz. Prezydent miasta Paryża. Redaktor naczelnym pisma "Radical". Wydawca Akt Komuny Paryskiej. Dwukrotnie wybrany do Zgromadzenia Narodowego.

PAUL LANDOWSKI (1875-1961), rzeźbiarz. Dyrektor Ecole Nationale Supérieure des Beaux Arts. Autor licznych pomników.

PIOTR MATUSZEWSKI (1856-1911), fotograf i operator filmowy. Inicjator filmotek i wynalazca fotografii na emalii.

LUDWIK MEKARSKI (1843-1923), inżynier. Konstruktor lokomotywy i tramwaju pneumatycznego.

EUGENIUSZ MINKOWSKI (1885-1972), lekarz. Autor pionierskich prac dotyczących znieczulenia uczuciowego. Redaktor naczelnym pisma "L'Evolution Psychiatrique".

JULIAN OCHOROWICZ (1850-1917), filozof, psycholog, pisarz. Sekretarz Międzynarodowego Instytutu Psychologii w Paryżu.

JEAN PALEWSKI (1898-1976), prawnik, polityk. Przewodniczący komisji finansowej, ekonomicznej i planistycznej w Zgromadzeniu Narodowym. Bliski współpracownik prezydenta de Gaulle'a.

EDWARD POMIAN-POŻERSKI (1875-1964), lekarz, fizjolog żywienia i gastronom. Autor ponad 100 prac naukowych i 25 książek kucharskich.

MARIA SKŁODOWSKA-CURIE (1867-1934), fizyk i chemik. Dwukrotna laureatka nagrody Nobla.

WŁADYSŁAW STAREWICZ (1882-1965), pionier sztuki filmowej. Twórca filmów laikowych.

ZYGMUNT ZALESKI (1882-1967), historyk literatury. Wykładowca Sorbony. Ekspert honorowy Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów.

opr. Zbigniew A. JUDYCKI

FUNDAMENT DUCHOWY EUROPY

Istnieje podobieństwo między marksizmem a skrajnymi nurtami liberalizmu. Przedstawiciele obu tych ideologii odmawiają religii (chrześcijaństwu) tak prawa, jak i kompetencji do kształtowania życia publicznego i przyszłości ludzkości. Pogląd taki ujawnił m.in. na łamach paryskiego czasopisma *Le Monde* (z 9 czerwca 1992 r.) prof. Krzysztof Pomian. Twierdzi on: *Dzisiaj w związku z wielką, ściśle polityczną debatą na temat przyszłej organizacji Wspólnoty zastanawiam się, jakie będą jej duchowe fundamenty. I tak np. Jan Paweł II mówi o konieczności nowej ewangelizacji Europy; biskupi zgromadzeni na synodzie w Rzymie uważają, że chrześcijaństwo - w liczbie pojedynczej - powinno służyć za duchowe spoiwo kontynentu, zapominając, że od XVI w. Europa nie utożsamia się już z "christianitas". I dalej Profesor kontynuuje: Wobec prób przekreślenia skutków reformacji i Oświecenia, trzeba więc ożywić tradycję prawa międzynarodowego opartego na zasadzie wzajemności: jeśli się szuka fundamentów jedności europejskiej, to właśnie prawo międzynarodowe jest najlepszym kandydatem do tej funkcji. I na innym miejscu: Prawo międzynarodowe stanowi więc próbę - udaną - stworzenia na nowo fundamentów jedności Europy po tym, jak rozpadła się jedność religijna.*

W wydawnictwie Johannes Verlag ukazała się książka kard. Ratzingera, w której można znaleźć odpowiedź na wątpliwości i zarzuty prof. Pomiana. (Joseph Cardinal

Ratzinger, *Wendezeit für Europa? Diagnosen und Prognosen zur Lage von Kirche und Welt*. Einsiedeln, Freiburg 1991.) Najbardziej interesujący w naszym przypadku jest drugi rozdział niniejszej książki, zatytułowany: *Zadanie religii wobec współczesnego kryzysu pokoju i sprawiedliwości*. Zdaniem kard. Ratzingera, w drugiej połowie XX w. religia została odkryta jako siła niewymazywalna tak w życiu indywidualnym, jak i społecznym. Natomiast zbankrutowały systemy, które wierzyły w możliwość dowolnego konstruowania przyszłości. Znaczenie i doniosłość religii dla prawa i w ogóle dla życia społecznego kryzysu pokoju i sprawiedliwości. Jego zdaniem, kryzys pokoju i sprawiedliwości w świecie dzisiejszym jest związany z kryzysem prawa. Jego przejawy to ciągle jeszcze zagrażające widmo masowej zagłady, wojny wybuchającej przez jednych jako walka wyzwolenicza, przez innych zaś jako działanie zbrodnicze. Inne przejawy kryzysu prawa to najprzeróżniejsze formy gwałtu i przemocy, handel bronią i narkotykami, prostytutka (także dziecięca), niewolnictwo i wszelkie inne formy poniżenia człowieka.

Wydaje się, iż u podstaw kryzysu prawa leży głęboki proces przemian etycznych i religijnych, w toku którego uległa zniszczeniu zgoda na to, co jest prawem, a co jest bezprawiem. Kontrowersje dotyczące oceny terroryzmu, jak również tworzenie częściowej idei prawa przez grupy ideologiczne dla realizacji swoich partykularnych celów, potwierdzają tezę o kryzysie prawa. W dalszym ciągu swojej refleksji kard. Ratzinger omawia podstawowe formy uzasadnienia prawa. Otóż w historii nowożytnej Europy

dokończenie na str. 27

POLACY W SZWAJCARII

Obecność Polaków w ziemi Helwetów, choć kontakty pomiędzy obu krajami mają bogatą tradycję sięgającą XV wieku, nigdy nie była liczna.

Po klęsce rozbiorowej *sprawa polska* była przedmiotem żywej sympatii i dyskusji Szwajcarów. Przechodzące ku Francji lub Italii fale polskich *rewolucjonistów*, walczących o wolność i niepodległość swego kraju, witano po każdym z polskich zrywów z niekłamną serdecznością.

W tym kraju zawsze jednak trudno było się osiedlić obcokrajowcom, jednak fachowcy z różnych dziedzin i tutaj znajdowali przychylne przyjęcie. Nie miejsce tutaj na wymienianie nazwisk wybitnych Polaków, osiadłych czy czasowo przebywających w Szwajcarii. Byłaby to lista długa i usiana takimi nazwiskami jak Kościuszko, Mickiewicz, Sienkiewicz, Paderewski, Mościcki. Na szwajcarskich uniwersytetach można odnaleźć ślady pobytu wielu polskich profesorów. Liczna była także grupa polskiej młodzieży na tutejszych uniwersytetach. W 1897 r. istniało w Eryburgu Stowarzyszenie polskich studentów, które kontynuowało swą działalność aż do roku 1939.

W 1940 r. napłynęła do Szwajcarii kilkunastotysięczna fala polskich żołnierzy, których wojenne losy zatrzymały na ziemi Helwetów na dłużej. Internowana, po klęsce Francji, 2. Dywizja Strzelców Pieszych mile wspomina swój przymusowy pobyt pośród Szwajcarów. Wielu żołnierzy skorzystało z możliwości ukończenia nawet studiów wyższych. Szwajcarzy odkryli w Polakach obok życiowej zaradności i pracowitości także dążenie do zdobycia wysokiego poziomu życia

intelektualnego, kulturowego i duchowego. Po 1945 r. większość żołnierzy - Polaków opuściła jednak Szwajcarię. Nieliczni pozostali, założyli rodziny lub kontynuowali podjętą pracę, przeważnie w wolnych zawodach. W latach 1950 - 1960 oceniano polską wspólnotę w Szwajcarii na około 800 osób. Jej scalaniem, zwłaszcza od strony duszpasterskiej, zajął się o. J.M. Bocheński, profesor i późniejszy rektor Uniwersytetu we Fryburgu.

Kolejne fale z lat 1956, 1968 oraz z 1980-81 powiększyły liczbę aktualnie przebywających w Szwajcarii Polaków do około 10.000. Przeszło połowa rezyduje jako obywatele polscy, pozostali są obywatelami Szwajcarii.

Największe skupiska Polaków odnajdujemy w okolicach Zurychu, Bazylei, Genewy, Berna. Możemy ich jednak spotkać we wszystkich kantonach, łącznie z włoskim Tesynem, gdzie mieszka około 200 rodaków.

Spoiłem organizacyjnym polskiej wspólnoty są liczne kluby, stowarzyszenia, a przede wszystkim polskie duszpasterstwo, które ma swą siedzibę w Marly k. Fryburga. Powstało ono w 1950 r. z inicjatywy o. J.M. Bocheńskiego. Nabożeństwa w języku polskim, odprawiane są aktualnie w 19 miejscowościach. Większość polskich stowarzyszeń zrzeszona jest w Związek Organizacji Polskich, który położył duże zasługi w walce o niepodległość powojennej Polski. Przedstawicielstwo Rzeczypospolitej w randze ambasady i konsulatu znajduje się w Bernie. W Genewie natomiast istnieje Misja RP przy ONZ.

K.S.

POLONIA ANGIELSKA

...jesteście dla mnie przede wszystkim żywą częścią Polski, która nawet wyrwana z Ojczyściej gleby, nie przestaje być sobą. Owszem, żyje przeświadczeniem, że w niej właśnie, tej części, w szczególny sposób żyje całość.

Tymi słowami Ojciec Święty Jan Paweł II wyraził w pamiętny, majowy poranek 1982 roku, na londyńskim stadionie Crystal Palace, o Polakach w Wielkiej Brytanii - prawdę, która wpisała się w ich sercach od tragicznego września 1939 roku. Prawda ta dotąd nieokreślona i nieznana, zawołaniem papieskim: *Jesteście Polską, poza Polską* przywołała, jakże prawdziwą rzeczywistość wszystkich zabieranych nocą i wywożonych w nieznane, walczących z bronią w rękę o wolność Ojczyzny, wygnanych na tułaczkę i poniewierkę. Przywieźli tę prawdę ze sobą wszyscy ci, którzy po zakończeniu wojny, przybyli do Wielkiej Brytanii. Przywieźli ją w rozpalonych umysłach i gorących nadziejach, mimo, że w paradzie zwycięstwa nie brali udziału, oszukani i zawiedzeni. Nie wszyscy też ulegli słowom apelu ministra Bevin'a, który namawiał na powrót do Polski oddanej naszym wrogom. Ci, którzy usłuchali, często płacili za powrót życiem lub więzieniem.

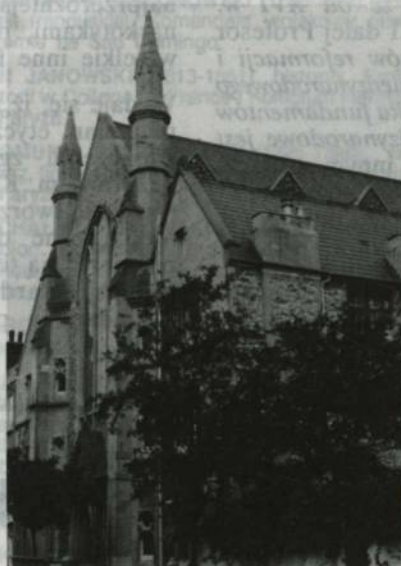
Dla pozostałych na Wyspach Brytyjskich zaczęła się Emigracja i trudna praca - wychowawcza i organizacyjna. Motorem działania była świadomość dalszej walki o wolną, chrześcijańską i niepodległą Ojczyznę. Pomocą tu i oparciem były dobrze zorganizowane szeregi żołnierskie, napływające do Wielkiej Brytanii i indywidualne poczucie wspólnoty i odpowiedzialność za nią, która charakteryzowała ludzi pozbawionych swojego kraju i rzuconych w obce środowisko. Pomocą były struktury życia politycznego, które przetrwały kryzys zakończenia wojny i były kontynuacją Polskiego Rządu, znajdującego się w Anglii, po upadku Francji.

Polski Rząd w Londynie do 1945 r. reprezentował okupowany kraj, kierował Państwem Podziemnym i walką Armii Krajowej, a później, gdy alianti cofnęli jego uznanie w lipcu 1945 r. w swej kontynuacji nadal trwał, prowadząc pracę niepodległościową.

Jakże więc prawdziwe były słowa Papieża: (...) oni równocześnie składają dziejowe świadectwo. Mówię o Polsce, jaka była - i

jaka powinna być. Mówię o tym, jaką była jej prawdziwa cena i jaką pozostaje.

Ogromną zasługą wielu mądrych i światłych ludzi było zrozumienie konieczności przemiany walki o wolność z bronią w rękę, na walkę ducha i myśli. Kraj oczekiwał pomocy, ale przede wszystkim, pomocy, która przywracałaby prawdę jego historii, systematycznie



znieszczonej i fałszowanej przez rządzących Polską.

Pod dyktandem chwili i sytuacji powstawały pisane na gorąco reportaże wojenne. Wydawane były książki i drukowane czasopisma. Do walki o polską kulturę zagrożoną w kraju, często używano radia.

Uzyskano pozwolenie na rozwinięcie powstałego podczas wojny szkolnictwa. Działająca od 1942 r. Rada Akademickich Studiów Technicznych została przekształcona w Polish University College w ramach Uniwersytetu Londyńskiego, gdzie wykształcono ponad 3.000 polskich inżynierów. Działały też: Wydział Lekarski w Edynburgu, Szkoła Architektury w Liverpoolu, Wydział Prawa w Oxfordzie, szkoły ogólnokształcące i zawodowe. W skład Polish University College wchodziła także Biblioteka Polska, która swymi zbiorami służyła studentom. Bardzo szybko działalność jej stała się bardziej intensywna, z czego zaczęły korzystać coraz większe kręgi społeczności polskiej. Dla Polaków mieszkających poza Londynem utworzono Centralę Bibliotek Ruchomych, która rozprowadzała książki za pośrednictwem angielskich bibliotek

publicznych i polskich organizacji społecznych. Do bibliotek napływały coraz to nowe edycje z licznych Ośrodków Wydawniczych takich jak Orbis, Gryf, Odnowa, Veritas. Był też znaczny procent wydawnictw o dużej wartości, przygotowywanych przez instytuty i placówki naukowe.

Polskim naukowcom w Londynie przewodzili dawni profesorowie wyższych uczelni krajowych. Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie prowadził prof. Tadeusz Bruski były rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Polskie Towarzystwo Historyczne, które stworzył i do śmierci nim kierował gen. Marian Kukiel, znany historyk Polish Research Centre, ukierunkowywane było przez Adama Żółtowskiego.

Liczni pisarze, poeci, historycy literatury, eseści i krytycy literaccy skupiali się w powstałym jesienią 1945 r. Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Prowadził go przez długie lata Józef Garliński, autor wielu poważnych książek, historyk i publicysta.

Londyńskie czasopiśmiennictwo uzupełniało dorobek książkowy. Pilnie studiowane były zarówno w kraju jak i na emigracji *Zeszyty Historyczne*, *Orzeł Biały* i pisma stronnictw politycznych. W kręgach literackich należne miejsce zajęły *Wiadomości*, *Środa Literacka*, *Oficyna Poetów i Malarzy*, a także *Tematy*. *Dziennik Polski*, jedyna, codzienna, polska gazeta w Europie Zachodniej, ukazująca się nieprzerwanie od 50 lat, trafiała i nadal trafia do naszego grona czytelników. Kulturę chrześcijańską i zagadnienia wiary proponuje *Gazeta Niedzielną* - tygodnik wychodzący już od 43 lat i trochę starszy - ostatnio kwartalnik *Czyn Katolicki*. Obydwa pisma tworzyły struktury myśli i normy postępowania dla wielu już pokoleń wychowanych na Obczyźnie.

Wychowanie młodych pokoleń, które o powrocie do kraju raczej nie myślały, było zawsze troską pierwszoplanową. Urodzeni już poza Polską wzrastali także i w obce środowisko. Dlatego inaczej przeżywali nasze polskie sprawy i inaczej patrzyli na nurtujące Emigrację zagadnienia. Na spotkanie ich problemów wyszła Polska Macierz Szkolna, pomagająca Szkołom Przedmiotów Ojczystych. Pracę swą Macierz realizuje wydając podręczniki i pomoce naukowe, organizu-



menty i pamiątki Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Drugie polskie muzeum znajduje się w Fawley Court - wspaniałej rezydencji zbudowanej w 1638 r. przez Christophera Wrena, muzeum zawiera bogatą bibliotekę - książki z XVI - XIX w., zbiór rękopisów i dokumentów z ubiegłych stuleci, kolekcję białej broni z XVII i XVIII w. oraz polskie Militaria od powstania Kościuszkowskiego do II wojny. Muzeum i dom Zakonny należy do ks.ks. Marianów.

jąc konferencje dla nauczycieli i młodzieży poświęcone nauczaniu języka polskiego i literatury polskiej. Wydaje też pisma: *Dziatwa*, *Razem Młodzi Przyjaciele* oraz *Poradnik Metodyczny*.

W pracy z młodzieżą nie brak także Związku Harcerstwa Polskiego, który nie uchylał się nigdy od trudnego obowiązku Służby Bogu i Ojczyźnie. Nie brak też Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, którego pracę widać na terenie wielu Wspólnot Parafialnych.

Dużą pomocą w wykonywaniu założeń Emigracji są dobre struktury organizacyjne, zarówno żołnierskie jak i społeczne. Pracę koordynacyjną w tym zakresie podjęło Zjednoczenie Polskie, które zrzesza kilkadziesiąt organizacji i instytucji społecznych, kombatanckich, kulturalnych, oświatowych i młodzieżowych. Zjednoczenie Polskie reprezentuje interesy Polaków w Wielkiej Brytanii oraz współpracuje ze wszystkimi Polakami w świecie. Zjednoczenie ma swoją siedzibę w Polskim Ośrodku Społeczno Kulturalnym (POSK), który jest obecnie centrum polskiego życia naukowego, artystycznego, społecznego i kombatanckiego. Tu znajduje się Biblioteka, Galerie Sztuki, Teatr, Kino i Klub Młodzieżowy. Biblioteka jest teraz własnością POSK. Specjalizuje się ona w kompletowaniu wydawnictw emigracyjnych, zwłaszcza z okresu II wojny światowej i lat powojennych. Księgozbiór Biblioteki obejmuje bogate zbiory z dziedziny nauk humanistycznych, conradiana, anglo-polonika, starodruki, kolekcje czasopism emigracyjnych i krajowych, rękopisów, nut, map i zdjęć.

Istniejący Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego jest jeszcze jednym osiągnięciem Polskiej Emigracji. Założony w 1945 r. gromadzi i przechowuje archiwa i pamiątki z działalności władz państwowych na Obczyźnie oraz doku-

Gdziekolwiek jednak po wojennej tułaczce powstawały skupiska polskie - tam prawie zawsze znajdowali się i polscy księża. Przy Polskiej Misji Katolickiej istniejącej jeszcze przed wojną, tworzone polskie Wspólnoty Parafialne, budowano Kościoły, organizowano życie religijne. Kościół Matki Bożej Częstochowskiej i św. Kazimierza był pierwszym Kościołem polskim w Anglii (1930) i jedynym, wolnym kościołem polskim w Europie, w czasie działań wojennych. Tu, obok kościoła, ma też swoją siedzibę Polska Misja Katolicka. Obecnie jest 78 placówek duszpasterskich w Anglii i Walii, 30 kościołów, 12 kaplic, 55 ośrodków parafialnych i 39 plebani. Finansowo praca duszpasterska opiera się na Polskim Funduszu Dobroczynnym, który w tym roku doczekał się 40 rocznicy istnienia.

Polska emigracja wyłoniła też szereg organizacji katolickich o zadaniach formacyjnych i koordynacyjnych, odgrywających znaczną rolę w zakresie apostołstwa świeckich. Funkcje koordynacyjno-programowe spełnia od prawie już 50. lat erygowany przez ks. abp J. Gawlinę, Instytut Polski Akcji Katolickiej. Instytut współpracuje z Polską Misją Katolicką. Jego delegaci uczestniczą w pracy Katolickich organizacji międzynarodowych - Pax Romana, Unum Omnis, Forum Europejskie oraz Światowa Unia Katolickich Organizacji Kobiety.

Zamykając tę ramową refleksję nad polską Emigracją w Wielkiej Brytanii trzeba podkreślić, że wszystkie osiągnięcia wypracowane zostały trudem i ofiarami wielu konkretnych ludzi. Niektóre z tych nazwisk przejdą na pewno do historii emigracji w dzieje narodu. Ogromnej jednak większości pozostaje tylko współudział w zaszczytnej służbie dla dobra Ukochanej Ojczyzny.

Krystyna MOCHLIŃSKA

Z KRAJU



□ Premier H. Suchocka złożyła oficjalną wizytę w Londynie. Strona brytyjska podkreśla polityczny wymiar prowadzonych rozmów, strona polska uwypukla zaś aspekt gospodarczy.

□ Sejm odrzucił wniosek posłów lewicy o odwołanie dotychczasowego prezydium. Parlament zdecydował się powołać do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu za aferę alkoholową Czesława Kiszcza i uwolnić od takiej odpowiedzialności Leszka Balcerowicza.

□ UOP rozpoczął zabezpieczanie dokumentacji związanej z koncesjami importu paliw. Jest to dalszy ciąg sprawy związanej z zatrzymaniem w areszcie szefa biura parlamentarnego Porozumienia Centrum, Wojciecha Dobrzyńskiego.

□ Jarosław Kaczyński oskarżył na konferencji prasowej UOP o utworzenie Wydziału VI zajmującego się rozpracowywaniem opozycji. Na czele wydziału ma stać nie zweryfikowany pracownik b. SB, Janusz Stradowski, awansowany ostatnio do stopnia ppłk MSW. Andrzej Milczanowski nerwowo zaprzeczył rewelacjom Kaczyńskiego.

□ Ciągłe obecne w kraju wojska sowieckie są nam winne 116 mld złotych. Istnieją minimalne szanse odzyskania tych należności.

□ Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Marek Markiewicz, uważa, że pierwsze koncesje dla prywatnych stacji będą wydawane dopiero za 5 miesięcy. Powód - czas potrzebny na powołanie członków Rady.

□ W 1988 r. w administracji państwowej pracowało 42,5 tys. osób. W 1990 r. - 46 tys. Liczba ta ciągle wzrasta i wraz z odtworzeniem powiatów może przekroczyć wszelkie znamiona przyzwoitości. Od socjalizmu do kapitalizmu przez biurokrację!!!!

Duszpasterstwo polskie w Niemczech

Duszpasterstwo Polaków w Niemczech sięga swoimi początkami poprzedniego stulecia. Zmiany polityczne, gospodarcze i społeczne w ostatnich dwóch wiekach stały się przyczyną przemieszczania się grup ludnościowych nie tylko wewnątrz własnego państwa, ale także poza jego granice. Polacy w tym okresie mieli aż nadmiar powodów, by szukać bądź to bezpiecznego schronienia, bądź lepszych warunków życia. Wśród krajów, które przyjmowały polskich uchodźców, jedno z pierwszych miejsc zajmują Niemcy.

Pierwsi przybysze

Pierwsze skupiska Polaków w Niemczech powstały po upadku Powstania Listopadowego. Wiele księstw niemieckich bardzo gościnnie przyjmowało wówczas polskich patriotów. Masowa emigracja Polaków, szczególnie z terenów objętych zaborem Pruskim, nastąpiła w okresie późniejszym, kiedy to po zwycięstwie nad Francją w roku 1870 Niemcy, m.in. dzięki odszkodowaniom wojennym, przystąpiły do intensywniej rozbudowy przemysłu. Aby zaspokoić ówczesne zapotrzebowanie na siłę roboczą, w samej Westwalii i Nadrenii przyjęto wówczas pół miliona polskiej ludności. Do tej liczby należy doliczyć ok. 220 tysięcy Polaków, którzy zamieszkiwali w tym czasie w innych regionach Niemiec. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej tysiące Polaków powróciło z Niemiec do niepodległej Ojczyzny, inni przenieśli się do sąsiedniej Francji, jeszcze inni udali się do USA, Kanady, Argentyny. Powszechnie przyjmuje się, że w Niemczech pozostało wówczas około 300 tysięcy emigrantów pochodzenia polskiego. W szacunkach tych nie uwzględnia się czterokrotnie liczniejszej grupy polskich autochtonów, którzy niekiedy od pokoleń zamieszkiwali tereny wzdłuż wschodniej granicy niemieckiej, na dawnych ziemiach piastowskich.

Wojna i lata powojenne

Podczas II wojny światowej hitlerowcy zwozili z krajów okupowanych do Rzeszy miliony ludzi na przymusowe roboty, do obozów koncentracyjnych i jenieckich. W chwili zakończenia działań wojennych przebywało na terenie Rzeszy około 2 miliony Polaków sprowadzonych tutaj do przymusowych robót lub więzionych w obozach.

Bezpośrednio po wojnie wielu Polaków powróciło do kraju. Inni, przede wszystkim żołnierze Rzeczypospolitej, nie mogąc pogodzić się z narzuconym Polsce systemem komunistycznym uznali, że trzeba budować wolne struktury polskie poza granicami Ojczyzny. Ze zrozumiałych względów nie chcieli oni pozostać w

Niemczech, woleli emigrować do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii lub do Francji i Anglii. Nie wszyscy jednak znaleźli sobie miejsce w innych krajach, a niektórzy, mając nadzieję, że rządy komunistyczne rychło w Polsce upadną, świadomie pozostawali w Niemczech, by być jak najbliżej ukochanej Ojczyzny i kiedyś do niej powrócić. Alianci stworzyli dla pozostających Polaków przejściowe obozy mieszkalne. Urządzano je najczęściej w dawnych koszarach, budynkach szkolnych, halach fabrycznych, lub stawiano specjalne prowizoryczne baraki, a niekiedy nawet namioty. Dopiero w latach pięćdziesiątych zakończył się proces przesiedlania ludności polskiej do normalnych mieszkań w nowo budowanych osiedlach miejskich. Wielu Polaków w tym okresie zatrudniło się w Oddziałach Wartowniczych i Technicznych Armii Stanów Zjednoczonych stacjonujących na terenie Niemiec. W miarę upływu czasu na skutek wspomnianej już repatriacji i emigracji, liczba Polaków w RFN z każdym rokiem zmniejszała się. W 1958 roku liczba wszystkich Polaków w Niemczech Zachodnich wynosiła już tylko 132 tysiące osób, w tym 52.000 emigracji wojennej oraz 80.000 wcześniejszej emigracji zarobkowej.

Nowa emigracja

Dzisiaj grupa osób pamiętających tamte czasy jest w Niemczech coraz mniej liczna. Ich dzieci i wnukowie w coraz wyższym stopniu przyjmują styl życia i kulturę miejscowego społeczeństwa niemieckiego. Znacznie bardziej liczną, blisko trzystutysięczną grupę stanowią obecnie w Niemczech azylanci polityczni, którzy napływali tu w latach osiemdziesiątych. Nie wszyscy spośród nich uzyskali pełne prawo azylu politycznego, ale większość, z różnych powodów uzyskała prawo pobytu w RFN.

Blisko milion osób przybyło w ostatnich kilkunastu latach z Polski do Niemiec na podstawie pochodzenia i otrzymali obywatelstwo. Większość tych osób słabo zna język niemiecki. Dzieci i młodzież uczą się tego języka w szkole oraz na rozmaitych kursach. W przypadku

osób starszych nawet intensywna nauka nie przynosi często pożądanych efektów. W tej sytuacji nie może nikogo dziwić, że także przesiedleńcy czują się bardziej związani ze społecznością polską w Niemczech, niż z ogółem niemieckiego społeczeństwa. Poznany przez nich w dzieciństwie i młodości język polski odgrywa ważną i wprost niezastąpioną rolę, zwłaszcza w sferze życia religijno-duchowego.

Trudne początki duszpasterstwa

Wszyscy Polacy przybywający do Niemiec objęci byli od początku opieką duszpasterską. W latach międzywojennych i wcześniejszych, była to przeważnie opieka miejscowego Kościoła, a więc duszpasterstwo prowadzone w języku niemieckim i w duchu niemieckiej tradycji religijnej. Zdarzało się już w tamtym okresie, że z grupą Polaków przybywał duszpasterz, który troszczył się o życie religijne. Niekiedy przybysze z Polski sami znajdowali kapłana, który był ich rodakiem i prosili go o opiekę duszpasterską. Były to jednak sporadyczne przypadki, natomiast zorganizowanie duszpasterstwa polskiego na szerszą skalę bardzo długo napotykało na niepokonalne trudności. Kapłan polski, który nie posiadał obywatelstwa niemieckiego, nie mógł być zatrudniony w duszpasterstwie na terenie Niemiec. W innych krajach świata powstawały Polskie Misje Katolickie, a w Niemczech okazywało się to niemożliwe. W czasie drugiej wojny światowej polskie duszpasterstwo w Niemczech było wręcz zakazane.

Polska diecezja personalna

Z chwilą zakończenia działań wojennych na terenie Niemiec przebywało około 900 polskich księży, w tym 761 uwolnionych z obozu koncentracyjnego w Dachau. Zaraz po uwolnieniu, niekiedy jeszcze w ubraniach więziennych, bardzo gorliwie podjęli działalność duszpasterską wśród tutejszej dwumilionowej rzeszy współrodaków. Aby ułatwić zorganizowanie podjętej przez nich działalności duszpasterskiej Papież Pius XII zamianował w 1945 roku ks.bpa Józefa Gawlinę

Ordynariuszem Polaków, którzy znaleźli się na terenie Niemiec w wyniku działań wojennych. Biskup Gawlina mieszkał jednak na stałe w Rzymie, gdzie pełnił szereg innych obowiązków, a kierownictwo nad polskim duszpasterstwem w Niemczech sprawował za pośrednictwem Wikariusza Generalnego, ks. Edwarda Lubowieckiego, któremu przekazał wszystkie otrzymane uprawnienia jurysdykcyjne. Polska Kuria Biskupia została założona we Frankfurcie nad Menem.

Arcybiskup Gawlina zmarł 21 września 1964 r. Po jego śmierci Stolica Apostolska utrzymała status jurysdykcyjny duszpasterstwa polskiego w Niemczech. Ks. infułat Lubowiecki otrzymał nominację na Wizytatora Kanonicznego i Ordynariusza Polaków zamieszkających w Niemczech. Poza duszpasterstwem cywilnym,

terską z Frankfurtu nad Menem do Freisingu k. Monachium. Trzydzieści polskich ośrodków duszpasterskich, jakie wówczas istniały, zorganizowano w trzy dekanaty: Północny, Południowy i Zachodni. Oprócz nich ciągle jeszcze działał Dekanat Kompanii Wartowniczych przy Armii Amerykańskiej z siedzibą w Mannheimie.

Rozwój Misji

W roku 1986 Delegatem dla Duszpasterstwa Polskiego w Niemczech i Rektorem Misji został mianowany ks. dr Franciszek Mrowiec, dotychczasowy proboszcz Misji w Lubece i dziekan Dekanatu Północnego. Po blisko rok trwających staraniach siedziba Rektoratu została przeniesiona do Wurzburga. Centralne położenie tego miasta ułatwia

Misji regularnie odprawiają Msze św. i sprawują posługę duszpasterską dla rodaków w blisko 300 miejscowościach całych Niemiec. W niektórych miejscowościach, szczególnie w dużych miastach, posługa ta sprawowana jest w dwu lub więcej punktach duszpasterskich. Działalność Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech to także regularna katechizacja dzieci i młodzieży oraz systematyczne nauczanie tzw. przedmiotów ojczystych - j. polskiego, historii i geografii Polski.

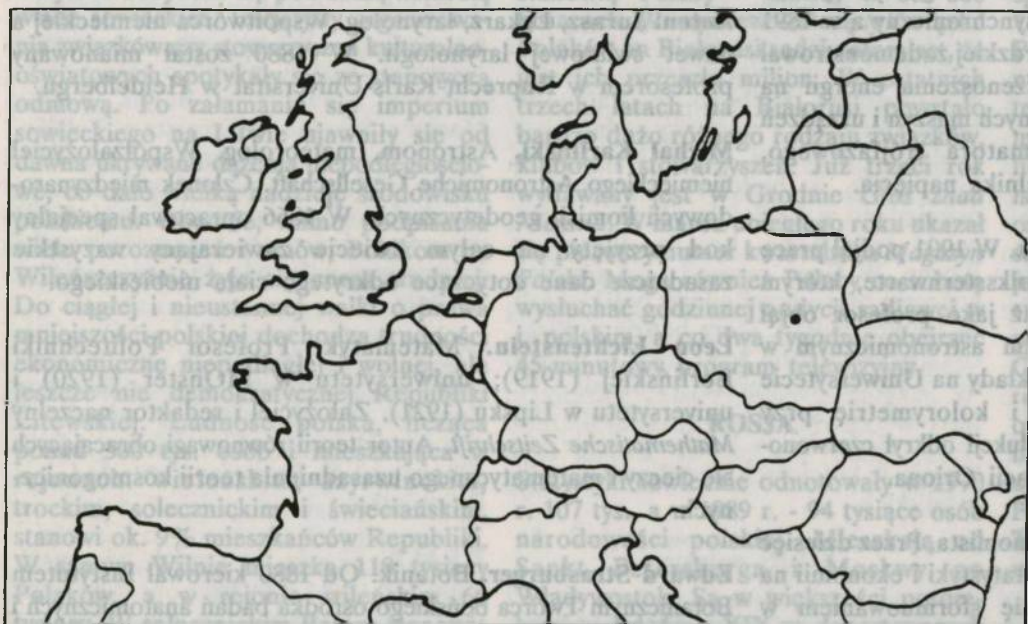
Gazeta

Dynamiczny rozwój duszpasterstwa domagał się powołania polskiego czasopisma katolickiego, które swoim zasięgiem objęłoby całe Niemcy. Odpowiadając na tę potrzebę, Rektor Misji w 1991 r. utworzył niewielki zespół redakcyjny i rozpoczął wydawanie dwutygodnika *Nasze Słowo*. Początkowo ukazywało się ono w nakładzie nie przekraczającym trzech tysięcy egzemplarzy. Obecnie współpracownikami pisma jest wielu dziennikarzy katolickich z kraju oraz dziennikarze polscy mieszkający w Niemczech. Pismo podejmuje nie tylko problematykę religijną, lecz także szeroko informuje o wydarzeniach w Polsce, o sprawach dotyczących Polonii i Polaków za granicą. Porusza ważniejsze tematy międzynarodowe, a jednocześnie nie zaniedbuje tak istotnego w warunkach emigracyjnych kształtowania polskości dzieci i młodzieży. Nakład pisma przekroczył już sześć tysięcy egzemplarzy. Dzięki życzliwości polskich duszpasterzy dociera ono do wielu rodzin w całych Niemczech.

* * *

Najbliższa przyszłość duszpasterstwa polskiego w Niemczech rysuje się bardzo pomyślnie. Otwarcie granic polskich stworzyło Polakom mieszkającym w RFN możliwości bardzo częstych kontaktów z krajem, z rodzinami, które w nim pozostały. Duszpasterze Misji dostrzegają pozytywny wpływ tych kontaktów na pielęgnowanie rodzimych tradycji religijnych i narodowych. Pogłębiło to także więź wiernych z polskim duszpasterstwem.

ks. Stanisław STAWNY



zorganizowanym wówczas w czterech dekanatach, posługę duszpasterską spełniał jeszcze dekanat i seniorat dla Oddziałów Wartowniczych.

Misja zamiast diecezji

Polska Diecezja Personalna w Niemczech istniała do śmierci infułata Lubowieckiego (12 grudnia 1975 r.). Wówczas polskie duszpasterstwo przereorganizowano według postanowień II Soboru Watykańskiego. Stanowisko Rektora Polskiej Misji Katolickiej i Delegata Episkopatu Niemiec ds. Duszpasterstwa Polskiego w Niemczech powierzono ks. prał. Stefanowi Leciejewskiemu. Jego staraniem przeniesiono Centralę Duszpa-

sterstwa polskiego w Niemczech i Rektorem Misji został mianowany ks. dr Franciszek Mrowiec, dotychczasowy proboszcz Misji w Lubece i dziekan Dekanatu Północnego.

W ostatnich kilkunastu latach struktura duszpasterstwa polskiego w Niemczech została znacznie rozbudowana. Powstały dwa nowe dekanaty, podwoiła się liczba parafii, rozwinęło duszpasterstwo w regionach objętych dotychczas oddziaływaniem Misji. W ponad sześćdziesięciu samodzielnie istniejących ośrodkach duszpasterskich, posługę duszpasterską spełnia obecnie ponad stu polskich kapłanów diecezjalnych i zakonnych, wspomaganych przez pięciu księży Międzynarodowego Centrum Ruchu Światło i Życie w Carlsbergu. Kapłani

WKŁAD POLAKÓW W ROZWÓJ NAUKI NIEMIECKIEJ W XIX I XX WIEKU

Udział naszych Rodaków w rozwoju niemieckiej nauki ostatnich dwóch stuleci jest bardzo znaczący. Nawet w ogromnym skrócie trudno ukazać ich wszystkie znakomite osiągnięcia. Ograniczam się więc wyłącznie do zaprezentowania kilkunastu wybranych postaci wybitnych polskich naukowców, których działalność na obczyźnie zasługuje na przypomnienie. Są to m.in.

Wojciech Cybulski. Filolog klasyczny, sławista i historyk literatury. Przez 18 lat był kierownikiem katedry języków i literatury słowiańskich na Uniwersytecie Berlińskim. W 1859 roku został mianowany profesorem zwyczajnym. Jego wykłady ukazały się drukiem w języku niemieckim w 1880r.

Michał Doliwo-Dobrowolski. Inżynier i wynalazca. W 1909 objął stanowisko dyrektora technicznego w Allegemine Elektrizitätsgesellschaft w Berlinie, gdzie opracował układ elektryczny, trójfazowy oraz pierwszą prądnicę prądu zmiennego trójfazowego z wirującym polem magnetycznym. W 1889 skonstruował trójfazowy silnik asynchroniczny a w 1891 na międzynarodowej wystawie frankfurdzkiej zademonstrował pierwszą w świecie instalację do przenoszenia energii na odległość. Był również twórcą wielu innych maszyn i urządzeń elektrotechnicznych m.in. transformatora trójfazowego, miernika wsółczynnika mocy czy dzielnika napięcia.

Kazimierz Graff. Astronom i astrofizyk. W 1901 podjął pracę w berlińskim planetarium Urania Volkssternwarte, którym kierował przez dwa lata. W 1909 już jako profesor objął funkcje obserwatora w obserwatorium astronomicznym w Bergedorf prowadząc jednocześnie wykłady na Uniwersytecie Hamburskim. Stosując fotometrię i kolorymetrię przy zastosowaniu przyrządów własnie produkcji odkrył czerwono-brunatną mgławicę ciemną w konstelacji Oriona.

Władysław Bortkiewicz. Statystyk i ekonomista. Przez dziesięć lat pracował jako profesor zwyczajny statystyki i ekonomii na Uniwersytecie berlińskim. Wsławił się sformuowaniem w 1898r. *prawa małych liczb*. Pionierskie znaczenie mają również jego prace dotyczące statystycznej teorii skrajnych i zastosowań statystyki matematycznej do badań radioaktywności.

Aleksander Bruckner. Sławista i historyk sztuki. W latach 1881 do 1924 był profesorem zwyczajnym na katedrze języka i literatur słowiańskich Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Berlinie.

Ryszard Gansiniec. Filolog, historyk kultury antycznej. Od 1912 pracował w wydawnictwie *Corpus Mediocrum* Akademii Pruskiej, od 1914 był pracownikiem naukowym Museum für Völkerkunde w Berlinie. Jako jeden z niewielu Polaków opracował dla wydawnictwa o zasięgu światowym *Paulys Realenzyklopadie* 35 haseł dotyczących magii, wróżbiarstwa, ludoznawstwa i religioznawstwa starożytnego.

Ludwik Hirszfeld. Lekarz, immunolog i serolog. Pracując w latach 1907-1911 w Zakładzie Badania Raka w Heidelbergu

wspólnie z Dungernem stworzył podstawy nauki o grupach krwi. Odkrył dziedziczenie zróżnicowania grupowego krwi w odrębie gatunku ludzkiego oraz wprowadził oznaczenie grup krwi symbolami (A, B, AB, O), które to oznakowanie przyjęte zostało przez instytucje specjalistyczne w całym świecie.

Leon Hufnagel. Astronom pracujący od 1930 w Niemczech. Początkowo w Astronomicznym Instytucie Rachunkowym w Berlinie, a następnie w Obserwatorium Astronomicznym w Poczdamie. Wyznaczył temperatury dla 82 gwiazd olbrzymów.

Antoni Jurasz. Lekarz, larynolog. Współtwórca niemieckiej a nawet światowej larynologii. W 1880 został mianowany profesorem w Ruprecht-Karls-Universität w Heidelbergu.

Michał Karliński. Astronom, meteorolog. Współzałożyciel niemieckiego Astronomiche Gesellschaft. Członek międzynarodowych komisji geodetycznych. W 1866 opracował specjalny kod przyjęty na całym świecie zawierający wszystkie zasadnicze dane dotyczące odkrytego ciała niebieskiego.

Leon Lichtenstein. Matematyk. Profesor Politechniki Berlińskiej (1919); uniwersytetu w Münster (1920) i uniwersytetu w Lipsku (1921). Założyciel i redaktor naczelny *Mathematische Zeitschrift*. Autor teorii równowagi obracających się cieczy i matematycznego uzasadnienia teorii kosmogonicznych.

Edward Strasburger. Botanik. Od 1880 kierował Instytutem Botanicznym Twórca bońskiego ośrodka badań anatomicznych i cytologicznych. Rektor uniwersytetu w Bonn (1891-1892). Jeden z najwybitniejszych badaczy w zakresie cytologii roślin na przełomie XIX i XX wieku. Redagował jedno z najpoważniejszych pism botanicznych świata *Jahrbücher für wissenschaftliche Botanik*.

Jerzy SCHYMIK

* * * * *

Dziękuję Bożej Opatrzności i ludziom, że w czasie tej mojej pielgrzymki po ziemi niemieckiej mogę się spotkać z wami, którym tu, w Niemczech, wypadło żyć i pracować tworzyć historię własną, rodziny, kraju i tworzyć równocześnie historię zbawienia.

Jan Paweł II
do Polaków w Niemczech, 1980 r.

POLACY NA ZIEMIACH B. ZWIĄZKU SOWIECKIEGO

Czerpiąc wiadomości z najnowszych opracowań historycznych, opublikowanych w wydaniu specjalnym Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" przedstawiam aktualne informacje dotyczące naszych rodaków zamieszkujących tereny byłego Związku Sowieckiego. Ten krótki zarys opieram na pracach wybitnych znawców tematu: Ireny Szirkowicz, Grzegorza Hlebowicza, Krzysztofa Górskiego i Jacka Multanowskiego.

LITWA

Do największych skupisk Polaków na terenie Litwy na przełomie XIX i XX wieku należała Kowieńszczyzna i Wileńszczyzna. W okresie międzywojennym Polacy stanowili 10% ogółu ludności tego kraju. Na skutek przymusowych przesiedleń około 200 tys. (dane oficjalne) Polaków musiało opuścić Wilno i Wileńszczyznę. W pierwszym powojennym dziesięcioleciu Polacy byli niemal całkowicie odizolowani i pozbawieni kontaktów z Polską. W latach 60. sytuacja uległa pewnej poprawie, ale wszystko odbywało się pod ścisłą kontrolą władz sowieckich. Inicjatywy organizowania związków czy stowarzyszeń kulturalno-oświatowych spotykały się ze stanowczą odmową. Po załamaniu się imperium sowieckiego na Litwie ujawniły się od dawna ukrywane dążenia niepodległościowe, co dało wielką nadzieję środowisku polskiemu. Obecnie, mimo podpisania wielu porozumień i umów, Polakom na Wileńszczyźnie żyje się coraz trudniej. Do ciągłej i nieustannej walki o prawa mniejszości polskiej dochodzą trudności ekonomiczne niepodległej i wolnej, ale jeszcze nie demokratycznej Republiki Litewskiej. Ludność polska, licząca ponad 300 tys. osób i mieszkająca w rejonach: wileńskim, azyrwinckim, trockim, solecznickim i świeciańskim, stanowi ok. 9% mieszkańców Republiki. W samym Wilnie mieszka 110 tysięcy Polaków, a w rejonie wileńskim 60 tysięcy. W solecznickim Polacy stanowią większość, bo ok. 80%.

ŁOTWA

Przed I wojną światową na Łotwie mieszkała dość liczna grupa Polaków, licząca ok. 80 tys. osób. W latach 30. przybyło ok. 40 tys. polskich robotników sezonowych, których większość wybuch II wojny światowej zmusił do pozostania na tych terenach. Obecnie na Łotwie mieszka ok. 65 tys. Polaków, co stanowi 2% ogółu ludności. Największe skupiska to Ryga - ok. 20 tys. i Dyneburg - ok. 18 tys. W okresie międzywojennym na Łotwie działało wiele polskich związków i stowarzyszeń oraz rozwijało się dobrze polskie szkolnictwo. Po II wojnie światowej polska świadomość narodowa była regularnie niszczone przez sowietów. Z chwilą uzyskania przez Łotwę niepodle-

głości powstało wiele związków i stowarzyszeń polonijnych na czele ze Związkiem Polaków na Łotwie, mającym swe oddziały w Rydze, Dyneburgu, Lipawie, Rezekne, Cesis, Jekabpils, Jelgawie, Wentspilis i Ilukszte.

BIALORUŚ

Tereny, które dzisiaj nazywamy Białorusią, odwiecznie zamieszkiwała ludność polska. Władze białoruskie podczas spisu powszechnego z 1989 r. naliczyły 400 tys. Polaków. Źródła kościelne zaś, podając liczbę katolików - z których większość stanowią Polacy - mówią o 600-800 tysiącach. Wiceprzewodniczący Związku Polaków na Białorusi sądzi natomiast, że jest ich przeszło milion. W ostatnich trzech latach na Białorusi powstało bardzo dużo różnego rodzaju związków, klubów i stowarzyszeń. Już trzeci rok wydawany jest w Grodnie *Głos z nad Niemna*. W marcu ubiegłego roku ukazał się pierwszy numer kwartalnika *Magazyn Polski*. Mogą również Polacy co sobotę wysłuchać godzinnej audycji radiowej w j. polskim, a co dwa tygodnie obejrzeć 45-minutowy program telewizyjny.

ROSJA

Statystyki sowieckie odnotowały w 1970 r. 107 tys., a w 1989 r. - 94 tysiące osób narodowości polskiej. Mieszkają od Sankt Petersburga i Moskwy po Władywostok. Są w większości potomkami zesłańców z XIX w. deportowanych z okresu II wojny światowej i lat stalinowskich. Nieliczną część stanowią potomkowie dobrowolnych osiedleńców. Obecnie największymi ośrodkami, o dużym stopniu rozbudzenia świadomości narodowej, jest Moskwa i Sankt Petersburg. Polonia rosyjska od 1937 do 1989 r. nie miała ani żadnej reprezentacji politycznej, ani dostępu do ojczystej kultury, czy własnych organizacji społeczno-kulturalnych. Pacyfikacja sowiecka godziła przede wszystkim w języki narodowe, stąd tylko 15% Polaków w Rosji uznaje język polski za własny. W Republice Rosyjskiej zarejestrowanych jest obecnie kilkanaście organizacji polonijnych, w tym kilka na dalekim Wschodzie. W dniu 30 maja 1992 r. w Moskwie odbył się zjazd założycielski Związku Polaków w Rosji.

UKRAINA

W wyniku działań wojennych i okupacji dawnych kresów II Rzeczypospolitej, ludność polska tych obszarów poddana została akcji dyskryminacyjnej. Wyginęło dziesiątki tysięcy tamtejszych Polaków, uwięzanych w bratobójczą wojnę polsko-ukraińską. Eksterminacja ludności polskiej tych obszarów dokonywana przez zmieniających się okupantów - sowieckich i niemieckich - jak również emigracja i repatriacja z tych terenów znacznie zmniejszyły liczbę Polaków zamieszkujących na Ukrainie. Według tendencyjnych spisów sowieckich w latach 90. na Ukrainie miało mieszkać ok. 250 tys. Polaków. Według danych, przedstawionych przez polskich działaczy z tego terenu, liczba ta oscyluje w granicach miliona. Źródła katolickie skłaniają się liczbą dwóch milionów. Do 1988 r. nie istniały na Ukrainie żadne formy życia organizacyjnego Polaków. Obecnie tworzą się nowe polskie związki i organizacje polonijne. Otwierane zostają polskie szkoły i punkty nauczania języka polskiego. Powołana została Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, reprezentująca Polaków na zewnątrz oraz w kontaktach z władzami ukraińskimi. Największe skupiska Polaków to m.in. Czerniowce, Chmielniki, Kamieniec Podolski, Grodek Podolski, Zakarpacie, Tarnopol, Włodzimierz, Równe, Stanisławów, Lwów.

KAZACHSTAN

Według powszechnego spisu ludności z 1989 r., w Kazachstanie mieszka ok. 60 tys. Polaków. Są to oczywiście dane zaniżone. Faktycznie liczba ta jest przynajmniej czterokrotnie wyższa. Ludność polska w Kazachstanie to w większości Polacy ze Wschodniej Ukrainy, deportowani w 1936 r. Deportacja objęła ok. 200 tys. osób. Obecnie wśród Polonii kazachstańskiej coraz wyraźniej pojawiają się nastroje repatriacyjne. Coraz większa grupa Polaków jest zainteresowana powrotem do Polski. Niestety, do chwili obecnej Rząd RP nie określił swojego stanowiska w tej sprawie.

opr. B.N.

POLACY W BELGII

BELGIA: Monarchia konstytucyjna. Graniczy z Holandią, Niemcami, Luksemburgiem i Francją. Obszar 30.513 km². Ludność 10 mln. Zaludnienie 321 na 1 km². Języki oficjalne: holenderski, francuski i niemiecki. Religia: rzym.-katolicka. Moneta: frank belgijski. Ilość obcokrajowców: 805.426. Belgia liczy 9 prowincji. Stolica: Bruksela. Król: Boudewijn.

Według szacunkowych obliczeń obecna Polonia Belgijska liczy ok. 40.000. W przeważającej części są to ludzie, którzy przybyli tu kiedyś *za chlebem* i w Belgii pozostali. Tych nazywa się *emigracją starą*. Nową *emigrację* stanowią Polacy lat 70. i 80. Mówią o niej: *emigracja z doskoku*. Niemniej liczna jest nasza Polonia. A historia jej jest bardzo odległa czasowo i niezwykle bogata. I w tym względzie odsyłam czytelników do artykułu J. Pokusy w *Głosie Katolickim* w nr 5 z dn. 31 stycznia br. pt. *Polacy w Belgii*. Najliczniejsza obecność Polaków uwidacznia się na dawnych terenach górniczych (ostatnią kopalnię zamknięto w Belgii w październiku 1992 r. w Heusden-Zolder, Limburgia), którymi były: Limburgia, Liege, Charleroi i Centre (Mons, Terture). A nadto nasi Rodacy znajdują się licznie w Antwerpii, Gandawie, a już szczególnie liczni są w Brukseli. Taką ogromną rzeszę emigracyjną kształtują duchowo i religijnie Polskie Misje Katolickie na terenie Królestwa Belgii. Jest ich aktualnie 12 z 19 polskimi duszpasterzami. Na czele Misji Katolickich jest Rektorat Polskiej Misji Katolickiej z siedzibą w Brukseli. Obecnym Rektorem jest ks. Leon Brzezina. (1992). I tak na północy P.M.K. znajdują się w Gandawie, gdzie duszpasterzują: ks. prał. C. Bressers i ks. S. Łapiński oraz w Antwerpii, gdzie pracuje ks. R. Kurowski. Na terenie Limburgii są 3 P.M.K.: w Maasmechelen z ks. M. Mertą, w Genk z ks. J. Kaszycą oraz w Leopoldsborgu z ks. R. Sztylką. W południowo-wschodniej części Belgii jest P.M.K. w Liege, gdzie duszpasterską robotę prowadzą zaci duszpasterze: ks. J. Pielorz, ks. K. Szymurski, ks. A. Rzeźniczek i ks. S. Heller, ostatni *nabytek* tej Misji. A w Blegny pracuje ks. W. Górniak. W prowincji Hainaut P.M.K. działają w: Charleroi i Centre z siedzibą w Ressaix. W Charleroi mamy duszpasterzy w osobach: ks. T. Krzemiński i ks. B. Denejka. Na terenie dawnego czarnego zagłębia Centre czyli Mons i Terture pracują wielce zasłużeni już weterani duszpasterze: ks. prał. B. Kurzawa, ks. K. Okroy, ks. M. Kuchciński i ks. J. Jezior. Obecnie najliczniejszym centrum polonijnym jest stolica kraju:

Bruksela (patrz mapka). Tutaj istnieją dwie P.M.K., jedna przy Rektoracie, a druga na Schaerbeek. W pierwszej proboszczuje ks. J. Kalinowski, a w drugiej ks. S. Dziura. Na terenach tych placówek księża nasi sprawują Ofiarę Mszy św., spełniają posługę kapłańską dla Rodaków i są ich duchowymi kierownikami.

Kościoły polskie

Na ogół P.M.K. nie posiadają własnych polskich świątyń. Wyjątkiem jest Centre, gdzie P.M.K. ma własny kościół pw. św. Maksymiliana Kolbego. Kościół ten zaczęto budować z inicjatywy zasłużonego kapłana i działacza ks. B. Kurzawy w roku 1972, a budowę ukończono i poświęcono w 1977 roku. Poświęcił ten polski kościół Ks. bp. Sz. Wesoły z Rzymu. W Genk prowadzi się również końcowe prace przebudowy polskiej sali na kaplicę polską, która będzie poświęcona w listopadzie tego roku i oddana do użytku tamtejszej Polonii. W pozostałych ośrodkach polonijnych dla celów niedzielnej kultury sprawuje się liturgię w kościołach i kaplicach parafii belgijskich.

Szkoły polskie

Z emigrantami szedł zwykle ksiądz polski i nauczyciel. Przed wojną i po wojnie w każdym poważniejszym skupisku polskim odbywały się kursy języka ojczystego, religii, historii polskiej itp. Ta sytuacja powołała do życia szkoły polonijne, które aczkolwiek już nie w takiej ilości jak dawniej, są nadal czynne na terenach polskich skupisk emigracyjnych. Do najbardziej aktywnych należą dzisiaj szkoły prowadzone przez ośrodki katolickie. Jest 6 punktów nauczania: Bruksela, Charleroi, Hautrage, Liege i Ressaix. Czynne są także szkoły polonijne w Limburgii. Uczniów jest w tych szkołach około 180, a nauczycieli 13.

Organizacje

Ale życie się rozwija, idzie naprzód. Jest też ciężkie, a na pewno było w początkach emigracyjnych. Jeśli w pobliżu

nie znajdują się rodacy polskiego sąsiedztwa i wszystko jest obce dla nich: język, kultura, sposób myślenia, kuchnia... Gryzie tęsknota za krajem. To wszystko mobilizowało Polaków-górników do organizowania się we wspólnoty, w ramach których łatwiej i pewniej się żyło. I tak właśnie narodziły się liczne polskie organizacje już to religijne, już to świeckie. Do organizacji religijnych zalicza się: Bractwo Żywego Różańca, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Stowarzyszenie Mężów Katolickich. W ramach organizacji świeckich można mówić o takich, jak: Związek Polaków w Belgii, Polska Macierz Szkolna, Harcerstwo Polskie, Zespoły folklorystyczne i taneczne, Chóry i Kluby. Przed wojną i zaraz po wojnie było tych organizacji b. dużo. Z czasem niektóre się przeorganizowały, jeszcze inne połączyły, wreszcie niektóre zamarły.

Największą obecnie z organizacji religijnych jest Bractwo Żywego Różańca. Znajduje się we wszystkich ośrodkach polonijnych i jest najliczniejsze, bo liczy 490 członków. Prezeską centralną jest D. Sobieska.

K.S.M.P. skupia w swoich szeregach młodzież już trzeciego i czwartego pokolenia Polaków. To oni kultywują polskie śpiewy i folklor w odbywanych co roku Festiwalach młodzieżowych. A festiwalu takich mieli już ponad 35. Najliczniejsze KSMP mamy dziś w Liege: *Polska wiosna*; w Charleroi: *Orzeł Biały* oraz w Mons.

Z organizacji świeckich a ciągle *na chodzie* i najliczniejszych wyliczyć można takie jak: Związek Polaków w Belgii, Macierz Szkolna, Stowarzyszenie Kombatanów Polskich oraz Związek Harcerzy i inne pomniejsze grupy Młodzieży Polskiej, jak zespoły taneczne: *Krakus I* i *Krakus II* z Genk, jak *Iskra*, *Warta* czy *Górnik*. Bardzo liczny i *wzięty* jest wspaniały chór polonijny *Moniuszko* z Liege, który w roku ubiegłym świętował już swoje 40-lecie. Z młodszych wspomnieć wypada o chórze św. Grzegorza z Heusden-Zolder.

W Belgii działają również liczne polonijne Kluby i Komitety Rodzicielskie. Do większych organizacji świeckich zaliczamy Związek Polaków w Belgii, który ma już swoją bogatą historię i obchodzić będzie tego roku jubileusz 70-lecia. Związek ten powstał we wrześniu 1923 roku w Genk (Limburgia), w okolicznościach dość oryginalnych.

Polski ksiądz, Jezuita z Liege jesienią 1923 roku w swoim kazaniu do Rodaków licznie zgromadzonych zachęcił i natchnął do zorganizowania się w jakieś ramy związkowe. Po Mszy św. Polacy solidarnie utworzyli nową polską organizację dając jej miano Z.P.B. Była to organizacja bardzo liczna i dobra, skoro przetrwała aż do dziś i liczy około 350 członków. Najliczniejsze zaś oddziały Z.P.B. mamy obecnie w Beringen, Heusden-Zolder, Charleroi, Maasmechelen i Genk. 4 września br. Z.P.B. świętować będzie swoje 70-lecie powstania w miejscu *narodzin*, czyli w Genk.

Godzi się także przypomnieć o polonijnej organizacji już powojennej jaką jest: **Polska Macierz Szkolna** powstała w roku 1948 i odąd *złotymi literami* zapisała się w szkolnictwie polonijnym. Były lata, że ta organizacja patronowała 1.100 uczniom! W 1961 r. nabyła piękny teren i dom w Ardenach w miejscowości Comblain-la-Tour. Do dziś obiekt ten jest chlubą Polonii Belgijskiej i służy najlepiej całej naszej emigracji. Tutaj organizuje się kolonie letnie dla dzieci polonijnych. Tutaj spotykają się harcerze ci młodszy i ci już starsi. Tutaj wreszcie spotyka się Polonia nasza na tzw. *majówkach* w ostatnią niedzielę czerwca. I to cieszy.

MANIFESTACJE RELIGIJNE I NARODOWE

Podzielić je możemy na: uroczystości religijne, święta narodowe i uroczystości ku czci poległych żołnierzy polskich.

1. Uroczystości religijne

W skład tych wchodzi:
- święta 3-Maja i pielgrzymki polonii belgijskiej do Montaigu (Scherpenheuvel) i Bannaux. W naszym życiu polonijnym są one mocno uplasowane. 3-Maja obchodzi się uroczystości we wszystkich ośrodkach polonijnych Mszą św. i rozmaitymi akademiami w polskich salach. Obchodzone są one lokalnie w



pierwsze soboty maja, a centralnie w Brukseli w pierwszą niedzielę;

- pielgrzymki o charakterze ogólnobelgijskim do Montaigu i Bannaux są już żelazną tradycją Polonii Belgii. Montaigu (po flamandzku Scherpenheuvel), a po polsku: Ostra Góra, jest sanktuarium maryjnym położonym na terenie Flandrii i gdzie nasza społeczność polska przyjeżdża tłumnie co roku w poniedziałek świąt Zesłania Ducha Świętego. Tego roku będzie to już 44. narodowa pielgrzymka Polaków;

- do Banneux, które położone jest wśród malowniczych lasów i wzgórz Walonii przyjeżdża cała Polonia Beneluxu w ostatnią niedzielę października. W tym roku będzie to już 33 pielgrzymka polska.

2. Święta narodowe

Przed wszystkim zaliczamy do nich **Święto Niepodległości** 11 listopada. We wszystkich niemal ośrodkach polonijnych dzień ten obchodzony jest bardzo uroczysto z bogatą oprawą kościelną jak i świecką. Są z tej okazji akademie, teatry, występy chórów i wreszcie zabawy.

3. Uroczystości ku czci poległych żołnierzy polskich

Na terenie Belgii znajduje się jeden cmentarz żołnierzy polskich z okresu II wojny światowej w Lommel na terenie Limburgii. Cmentarz ten powstał w roku 1946. Zebrano wówczas prochy poległych polskich żołnierzy z dawnej I Dyw. Pancerniej Gen. S. Maczka, walczących w wyzwoleniu Belgii, i złożono na polanie w Lommel. Cmentarz polski liczy 257 mogił. W 1947 r. ówczesny

rektor PMK ks. J. Przygoda poświęcił cmentarz i odjął Polonia gromadzi się tam w ostatnią niedzielę października w hołdzie tym, którzy zginęli *za naszą i waszą wolność*. W 1959 r. Konsulat Polski postawił na cmentarzu pomnik wraz z rzeźbą kamienną Matki Polki artysty polskiego z Warszawy M. Wnuka. Tego roku w Lommel będziemy po raz 45.

Poza cmentarzem w Lommel są na terenie belgijskim cmentarze wojskowe alianckie i komunalne, na których znajdują się również mogiły polskich żołnierzy. I tak w Leopoldsburgu (Limburgia) na cmentarzu żołnierzy angielskich jest 28 mogił żołnierzy Polaków obok mogił alianckich Szkotów, Anglików i Nowozelandczyków. Tutaj pamięć

ich czci się w przeddzień uroczystości Wszystkich Świętych. Natomiast na cmentarzu komunalnym w Charleroi znajduje się 9 mogił polskich lotników zestrzelonych nad Belgią w ostatnich działaniach wojennych. Pamięć tych świętuje lokalna społeczność polska i organizacje w pierwszą niedzielę listopada. Nadto na cmentarzu w Brukseli znajduje się kwatery polskich żołnierzy ostatniej wojny, gdzie miejscowe organizacje również oddają hołd swoim rodakom żołnierzom. W Gandawie również czci się pamięć polskich lotników w uroczystościach lokalnych przed pomnikiem lotników polskich wzniesionym w tym mieście.

Sumując, można powiedzieć, że Polacy w Belgii obecni od siedmiu wieków, a od niemal 70. lat zorganizowani, duchowo umacniani przez polskich duszpasterzy, zostawili dobry polski ślad na ziemi, która ich przyjęła. Polonia Belgijska nie musi się wstydić swojej historii, jaką tu w Belgii zapisała i nadal tworzy. Swoje Polskie Imię w całej przeszłości i w całej przyszłości ukochajmy i bądźmy mu wierni.

ks. Ryszard SZTYLKA

* * *

* Pierwszym rektorem Beneluxu był ks. W. Kudłasiak, 1926-1934

** Polskich księży pracujących w parafiach belgijskich na stałe lub w szkołach jest 27. (nie licząc misjonarzy przebywających tymczasowo w Belgii)

* * *

POLONIA WŁOSKA W CZORAJ I DZIŚ

Polonia rzymska jest bardzo elastyczna z natury rzeczy. Zawsze tak było, ponieważ Rzym jest miastem pielgrzymów, stąd też i ta Polonia rzymska, sama w sobie nie tak liczna, czasem staje się bardzo liczna. Czasem bardzo rośnie, kiedy przybywają tutaj Rodacy, czy to z kraju, czy też z emigracji.

Jan Paweł II

Włochy są krajem łatwo dostępnym dla turystyki, natomiast trudniejszym dla trwałego osiedlania się emigrantów. Bezrobocie i przeludnienie stanowią główne bariery napływu obcokrajowców. Dlatego też nie odegrały nigdy znacznej roli jako ośrodki polskiej emigracji zarobkowej. W dawnych stuleciach udział Polaków w społeczności włoskiej ograniczał się jedynie do kontaktów politycznych, kulturowych i naukowych.



W okresie międzywojennym Polonia włoska liczyła około 1000 osób z czego 50% to duchowni pracujący w Watykanie lub przebywający czasowo w Stolicy Piotrowej. Pozostałą część stanowili w większości naukowcy, artyści malarze i studenci pogłębiający swoją wiedzę, szczególnie na uniwersytetach w Rzymie, Padwie, Trydencie i Florencji. Osiedliła się również w tym czasie nad Tybrem nieliczna grupa polskich arystokratów.

Przed II wojną światową życie emigracyjne Polonii skupiało się głównie w Rzymie, Trieście, Mediolanie i częściowo w Neapolu. W Rzymie działało Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza oraz Koło Polsko-Włoskie, w Trieście Stowarzyszenie im. Adama Mickiewicza, a w Mediolanie Koło Polskie *Wzajemna Pomoc*. W Hospicjum przy kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rzymie miała swoją siedzibę do 1939 roku Stacja Naukowa i Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności.

Większy napływ Polaków zaznaczył się podczas II wojny światowej. Okres ten udokumentowany jest szeroko w różnego rodzaju opracowaniach naukowych. Na szczególną uwagę zasługuje syntetyczne

opracowanie Katarzyny Paradowskiej z PAN. (PP2/90)

Podczas II wojny światowej żołnierze polscy uczestniczyli w ofensywie alianckiej wyzwolającej Włochy. II Korpus Polski pod dowództwem gen. Władysława Andersa, włączył się w walkach o Monte Cassino, Anconę i Bolonię. Po kapitulacji Włoch życie polskie w tym kraju nabrało na sile. Była to jednak emigracja przejściowa, ponieważ prawie wszyscy jej uczestnicy - byli żołnierze - po przemieszczeniu się do Wielkiej Brytanii, udali się na dalszą emigrację do krajów pozaeuropejskich lub wrócili do Polski. Niemniej jednak obecność II Korpusu we Włoszech miała decydujący wpływ na rozwój działalności polskiej na tym terenie. Powstały nowe stowarzyszenia i związki, organizowano wystawy i wydawano polskie książki. Zaczęły ukazywać się polskie gazety m.in. *Orzeł Biały*, *Na szlaku kresowej*, *Ochotniczka*. Komitet Opieki nad Polakami, we współpracy z Ambasadą Polską w Watykanie, finansował studia polskim żołnierzom. Za zgodą rządu włoskiego około 1.500 żołnierzy w 1945 roku rozpoczęło studia na uniwersytetach w Rzymie, Turynie, Mediolanie i Bolonii. W połowie 1946 roku powstało na terenie Włoch

Stowarzyszenie Kombatanów Polskich. Była to jedyna organizacja, zrodzona w tym okresie, która przetrwała po dzień dzisiejszy.

Według danych statystycznych w 1948 roku liczba Polaków we Włoszech oscylowała w granicach 2.000 osób, z tego połowę stanowili byli żołnierze II Korpusu. Obecnie liczy około 4.000 osób. W latach 1980-87 duża fala uchodźców politycznych z Polski przybyła do Włoch, traktując

ten kraj jako tranzytowy przed dalszą emigracją, szczególnie do USA, Kanady i Australii. W 1987 roku 4.500 Polaków wystąpiło we Włoszech o azyl polityczny. W miejscowości Latina, na południe od Rzymu oraz w Capui koło Neapolu, usytuowane zostały obozy przejściowe dla uchodźców z Polski.

W końcu 1989 roku - podaje informator statystyczny pod red. Tadeusza Stpiczyńskiego - zarejestrowanych było we Włoszech 16.874 obywateli polskich, najwięcej, tj. 11.137 osób, mieszkało w prowincji Lazio, czyli w większości w Rzymie. Dla 11% tej liczby przyczyną pobytu były sprawy zawodowe, dla 9% sprawy rodzinne, dla 7% turystyka, dla 6% nauka, ale aż dla 67% - inne, bliżej nie określone motywy. Największy brak określania motywacji pobytu wystąpił na terenie prowincji Lazio (Rzym). Spośród sklasyfikowanych w 1989 roku, najwięcej bo aż 53% to osoby w wieku 30-45 lat. Drugą dużą grupę (25%) stanowiły osoby w wieku 19-29 lat. Pozostałe grupy wiekowe były wyraźnie mniejsze.

opr. Jerzy SOBCZYK

Z ZIEMI POLSKIEJ DO WŁOSKIEJ

Rozmowa z historykiem Janem Władysławem Wosiem, profesorem Uniwersytetu w Trydencie, wydawcą źródeł do historii Polski i badaczem stosunków polsko-węgierskich.

Zbigniew A. Judycki: *Wiele podróżował Pan po świecie. Dlaczego właśnie Włochy wybrał Pan jako kraj stałego zamieszkania?*

prof. Jan Woś: Włochy były krajem, do którego przed 26 laty wyjechałem z Polski. W Mediolanie odbyłem studia specjalistyczne w zakresie łaciny średniowiecznej u prof. E. Franceschini i filozofii scholastycznej u prof. S. Vanni Rovighi. Potem pojechałem do Belgii, Republiki Federalnej Niemiec i jeszcze dalej, m.in. do Egiptu. Wszystkie te podróże, pobyty były bardzo ciekawe i ważne dla mnie, ale najlepiej czułem się we Włoszech i kiedy tylko było to możliwe zawsze tam wracałem - do Rzymu, Florencji, Neapolu... W 1970 r. została utworzona na Uniwersytecie w Pizie katedra Historii Średniowiecza Europy Wschodniej. Przebywałem w tym czasie w Heidelbergu. Prof. Violante z Pizy zawiadomił mnie o ogłoszonym konkursie i przekonał, że powinienem do niego przystąpić. No i stało się... W wyniku konkursu zostałem mianowany profesorem Uniwersytetu Pizańskiego. Było trochę kłopotu z objęciem funkcji, ponieważ ówczesne przepisy włoskie zabraniały cudzoziemcom na stałą pracę. Trzeba było zwrócić się do Prezydenta Włoch o specjalne zezwolenie. Pomógł mi tu bardzo Giorgio La Pira z Florencji. Bardzo lubię Włochy, dobrze mi się tu pracuje. Myślę, że dla nas wszystkich, którzy zajmujemy się naukami humanistycznymi, jest to kraj bliski, drogi, kochany.

Z.J.: *Czy łatwo jest być profesorem-cudzoziemcem na włoskim uniwersytecie?*

J.W.: Niestety, nie jest to łatwe. Kiedy się tu przyjeżdża na rok, dwa, wszystko układa się na ogół bardzo dobrze. Jeżeli zostaje się na stałe - zaczynają się kłopoty. Przeszkadza też bardzo bycie Polakiem. Na Zachodzie wiele osób lubi Polaków pobitych, proszących o pomoc, prześladowanych... Jeżeli wykracza się poza ten stereotypowy obraz i do tego chce się jeszcze coś samemu zrobić, to często dochodzi do sytuacji konfliktowych.

Z.J.: *Panu, mimo to, udało się zdobyć wysoki status. Ostatnio na Pańską cześć wybito medal - co jest wydarzeniem zupełnie wyjątkowym. Jak to się stało? Myślę, że to dla Pana duża satysfakcja...*

J.W.: Oczywiście, że się cieszę z wybitego medalu. Cieszę się bardzo. Kłopotliwe jest jednak dla mnie chwalenie się nim i opowiadanie jak do jego wybitcia doszło. Odpowiem krótko: wybito go z okazji ukazania się mojej trzeczsetnej publikacji.

Z.J.: *Jest Pan również wyróżniony honorowym członkostwem Instytutu Cesarstwa Rzymskiego. Czy jako jedyny Polak?*

J.W.: Na jesieni ubiegłego roku zostałem mianowany członkiem honorowym Instytutu Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Jest tam już dwóch Polaków - prof. Kupiszewski, obecny ambasador Rzeczypospolitej przy Stolicy Apostolskiej i prof. Żaboklicki, dyrektor Stacji Polskiej Akademii Nauk w Rzymie.

Z.J.: *A jak układają się stosunki z włoskimi kolegami, profesorami z Uniwersytetu?*

J.W.: Z kolegami stosunki układają się różnie, wszystko zależy od poszczególnych osób. Myślę, że podobnie byłoby i w Polsce. Przyjaźnię się z ludźmi spoza mego uniwersytetu.

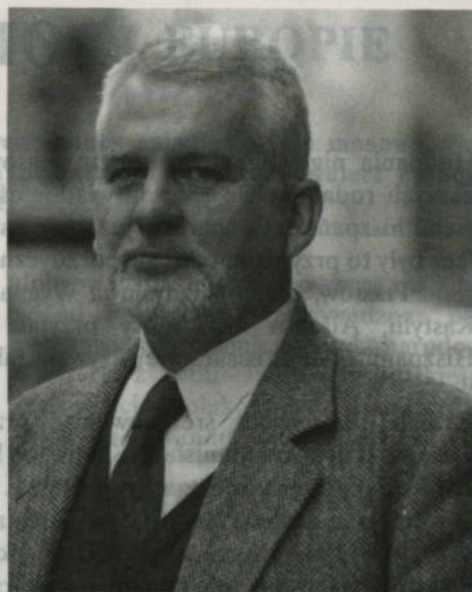
Z.J.: *Czy wybór Karola Wojtyły na Papieża miał jakiś wpływ na te stosunki?*

J.W.: Wybór kardynała Wojtyły wpłynął na te stosunki raczej negatywnie. Wiele osób jest przekonanych, że Polacy na całym świecie utworzyli coś w rodzaju mafii, która jest wspierana przez Papieża-Polaka.

Z.J.: *A jak wygląda praca z włoskimi studentami? Czy są zainteresowani Polską?*

J.W.: Ze studentami praca układa się znakomicie. Jest ogromne zainteresowanie Polską, m.in. dzięki obecnemu pontyfikatowi Jana Pawła II. Przed pięciu laty, kiedy przeniosłem się do Trydentu, miałem zaledwie czterech studentów, w tym roku akademickim miałem ich ponad stu. Poza tym, kilka osób pisało u mnie prace doktorskie na tematy związane z Polską.

Z.J.: *Jest Pan autorem kilkunastu publikacji, w tym kilku książek w j. włoskim, dotyczących historii Polski i stosunków polsko-włoskich. Nad czym obecnie Pan pracuje?*



J.W.: Pracuję obecnie nad tomem szkiców dotyczących historii Kościoła w Polsce i w Rosji. Ponadto zbieram materiały do przewodnika bibliograficznego przeznaczonego dla osób, które chcą się zapoznać bliżej z dziejami Polski, jej kulturą, jej problemami. Kończę też drugie wydanie - znacznie poszerzone - mojej książki o Aleksandrze Mazowieckim, biskupie trydenckim w latach 1423-1444.

Z.J.: *Wiem, że ma Pan też wspaniałą kolekcję map...*

J.W.: Specjalizuję się w kolekcjonowaniu starych map Rzeczypospolitej. Jest to dość pokaźny zbiór, wedle specjalistów bardzo ciekawy.

Z.J.: *Czy często udostępnia Pan tę kolekcję szerszej publiczności?*

J.W.: Bardzo niechętnie wypożyczam mapy, ale czasem ulegam. W 1992 r. z okazji 500-lecia odkrycia Ameryki wypożyczyłem 15 map z mojej kolekcji na wystawę do Genui, zorganizowaną przez moją przyjaciółkę, prof. Marię Milanesi.

Z.J.: *Na wstępie mówiliśmy o Pańskich podróżach. Czy w najbliższym czasie planuje Pan dalsze wyjazdy?*

J.W.: Po 26 latach podróżowania odkrywa się przyjemności stałego pobytu. Bardzo niechętnie wyjeżdżam z Trydentu - mam tu swój dom, swoje książki, swoich przyjaciół, pracę. Jest tu znakomity klimat, piękne góry dokoła... Mam kawałek ziemi, którą uprawiam. Nie odczuwam potrzeby podróżowania.

Rozmawiał Zbigniew A. JUDYCKI

POLACY W HISPANII

Hiszpania nigdy nie była krajem masowego osiedlania się naszych rodaków. Co prawda wiadomości o ich pobycie na ziemi hiszpańskiej pochodzą już z wczesnego średniowiecza, lecz były to przypadki bardzo sporadyczne. W 1152 r. Ryska z rodu Piastów, córka Władysława Wygnańca, poślubiła króla Kastylii, Alfonsa VII, który przyjął tytuł cesarza całej Hiszpanii. Tytułu cesarzowej używała także jego małżonka.

Z kolei u schyłku średniowiecza przybył do Hiszpanii krakowski drukarz Stanisław (Stanislaus Polonus). Założył on wspólnie z Niemcem Ungutem w 1490 r. oficynę drukarską w Sewilli, a następnie jej filie w Alcalá de Henares koło Madrytu. Drukowane przez niego książki należały do szczytowych osiągnięć sztuki drukarskiej w Hiszpanii ówczesnej epoki. Wyróżniały się one bardzo staranną szatą graficzną oraz umiejętnym zastosowaniem koloru, zwłaszcza w barwnych inicjałach, gdzie tłem białego rysunku była czerń lub czerwień.



Sygnet wydawniczy Stanisława Polaka

Przez okres 10 lat w pierwszej połowie XVII w. pracował w cesarskim kolegium jezuickim w Madrycie Alexius Sylvus Polonus, polski astronom, który wspaniał się w Hiszpanii szczególnie jako konstruktor modeli astronomicznych, m.in. "sfery Archimedesza". Większy napływ Polaków do Hiszpanii odnotowujemy w XIX wieku. Polacy w armii Napoleona brali udział m.in. w bitwach pod Epilą, Tudelą, w oblężeniu Saragossy i szarży w wozie Samosierra. Uczestniczyli także w wojnach karlistowskich i wielu z nich osiedliło się na stałe. W drugiej połowie XIX w. działali w Hiszpanii m.in. H. Żbikowski, burmistrz Sewilli, ks. F. Różański dyrektor Królewskiej Biblioteki w Eskorialu oraz Michał Horain członek sztabu generalnego, hrabia hiszpański, brygadier kawalerii i

Tadeusz Horain walczący po stronie regentki hiszpańskiej, Marii Krystyny, który w 1836 r. został szefem dywizji w randze pułkownika. Podczas czasowego pobytu w Hiszpanii tworzyli swoje dzieła w malarstwie T. Kuntze, w muzyce F. Chopin i I. Lotto, będący nadwornym skrzypkiem królewskim.

W roku 1936 liczba Polaków zamieszkujących na stałe w Hiszpanii wahała się w granicach 60 osób. W czasie wojny domowej 1936-1939 ochotnicy polscy walczyli w Brygadach Międzynarodowych. Po zakończeniu walk zostali wydaleny z kraju lub internowani w obozach hiszpańskich i francuskich. Podczas II wojny światowej, w której Hiszpania zachowała formalną neutralność, wielu Polaków przejechało przez ten kraj, żeby przedostać się do Wielkiej Brytanii i innych państw wolnego świata. W czasie wojny działało w Madrycie Poselstwo RP i Delegatura PCK. Po 1945 roku na stałe pozostało w Hiszpanii ok. 150 Polaków. Niektórzy z nich osiągnęli wysoką pozycję w społeczeństwie hiszpańskim np. prof. G. Makowiecka, inż. S. Makowiecki, kardiolog M. Sokołowski, przedsiębiorca K. Tylko-Dobrzański czy poeta J. Łobodowski.

Przez kolejne dziesięciolecia po II wojnie światowej nie było dopływu nowych imigrantów. Dopiero w latach osiemdziesiątych, w nowych warunkach demokratyzacji życia, uproszczenia paszportowych oraz wzrastającej praktyki poszukiwania pracy za granicą, wystąpiła migracja z Polski do Hiszpanii. Bazując na badaniach i wypowiedziach Danuty Bartkowiak w 1991 roku w Madrycie przebywało nielegalnie około 5 tysięcy Polaków. Wiele z nich korzystało z praw uchodźców politycznych i otrzymywało zasiłek. W kwietniu 1991 roku z uwagi na zmiany ustrojowe w Polsce pozbawiono ich tego zasiłku i utrudniono staranie się o azyl polityczny.

W dniu 9 marca 1991 r. *Congreso de Diputados* wystąpił do rządu z inicjatywą zalegalizowania pobytu wszystkich emigrantów pracujących nielegalnie w Hiszpanii. Odpowiednia ustawa weszła w życie w czerwcu 1991 r., którą objęto również Polaków.

Jeśli chodzi o formy zorganizowanego życia Polonii hiszpańskiej i o jej organizacje, to od 1946 r. działał w Hiszpanii Związek Studentów Polskich i Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Polacy mieli własną audycję radiową przy *Radio Nacional de España* oraz wydawano w języku polskim biuletyn "Inter Nos". Po 1970 roku działalność stowarzyszeń osłabła i praktycznie zanikła. Nowa emigracja nie wypracowała dotąd żadnych form organizacji i nie reaktywowała dawnych stowarzyszeń. Większość Polaków zamieszkujących obecnie w Hiszpanii skupia się wokół placówek duszpasterstwa polskiego. Cotygodniowe msze św. w języku polskim odbywają się w madryckim kościele San Martin, tam też spotykają się emigranci polscy na organizowanych kursach języka hiszpańskiego.

Włodzimierz HETMAN

POLONIA W POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ EUROPIE

Kraje południowo-wschodniej Europy nie stanowiły nigdy obszarów, na których Polacy osiedliliby się masowo. Za wyjątkiem Austrii, Polonia tych krajów nie jest liczna. Niemniej jednak, na przestrzeni ostatnich stuleci Polacy zaznaczyli tam swoją obecność i wnieśli pewien wkład w rozwój cywilizacji tej części Europy.

BULGARIA

Polonia Bułgarska należy do najslabiej zbadanych skupisk polonijnych na świecie. Z bardzo fragmentarycznych opracowań i nielicznych dokumentów archiwalnych wynika, że dopiero wiek XIX zapoczątkował większy napływ ludności polskiej do Bułgarii. Szczególnie uwydatniło się to w okresie walk narodowościowych 1848 r. oraz po upadku powstania styczniowego. W połowie XIX w. najliczniejsza kolonia polska znajdowała się w Szumli, gdzie powstała nawet Komisja Emigracji Polskiej, jako organ reprezentujący wychodźców. Inne większe skupiska Polonii to: Sofia, Ruse, Burgas i Płowdiw. Emigracja polska, rekrutując się z inteligencji technicznej oraz przedstawicieli wolnych zawodów, kierowała się przede wszystkim do ośrodków miejskich, gdzie z racji wysokich kwalifikacji zawodowych byli mile widzianymi pracownikami. Polacy budowali linie kolejowe na Bałkanach, drogi, mosty, linie telefoniczne i telegraficzne.

RUMUNIA

Z uwagi na brak aktualnych danych statystycznych, trudno oceniać kierunki rozwojowe Polonii na terenie Rumunii. W przybliżeniu przyjmuje się, że w tym kraju mieszka obecnie kilka tysięcy Polaków, z czego ok. 30% to emigracja przedwojenna i wojenna. Główne skupiska Polonii to Bukareszt, Jassy, Suczawa, Botuszany i Czerniowice. Największy napływ Polaków do Rumunii miał miejsce w wieku XIX. Byli to przeważnie uchodźcy polityczni po walkach i powstaniach narodowych. Śledząc polską obecność na terenach rumuńskich można stwierdzić, że w zasadzie nie wykazywała ona tendencji stałego osadnictwa.

WĘGRY

Wieloletnie sąsiedztwo oraz okresowe wspólne położenie w granicach państwa Austro-Węgier stanowi podstawę historycznego występowania ludności na

terenie zaliczanym administracyjnie do węgierskich. Największy napływ Polaków wystąpił w czasie II wojny światowej. Ziemia węgierska stała się dla nich azylem. Imigracja ta jednak miała charakter zdecydowanie przejściowy. W drugiej połowie września 1939 r. granicę polsko-węgierską przekroczyło wiele tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego oraz masa uchodźców cywilnych. Większość z nich podążyła wkrótce dalej na Zachód, pozostało jednak na Węgrzech ok. 18 tysięcy naszych rodaków. Stanowili oni polski ośrodek na szlaku wojennym. Po wyzwoleniu prawie wszyscy wrócili do kraju lub wyjechali do państw zachodnich. Obecnie na terenie państwa węgierskiego mieszka kilka tysięcy Polaków.

GRECJA

Liczba Polaków mieszkających na stałe w Grecji jest trudna do ustalenia. Nieliczne pod tym względem są statystyki greckie. Podczas spisu w 1951 r. urodzonych w Polsce, a mieszkających w Grecji było 211 osób. W latach 80., według danych Ministerstwa Porządku Publicznego, 15 tysiącom osób przybyłym z Polski przyznano prawo do pobytu. Natomiast według ocen polskiej służby konsularnej, pod koniec lat 80. w Grecji przebywało ok. 80 tys. Polaków.

JUGOSŁAWIA

Według ostatniego informatora statystycznego z 1992 r., w Jugosławii, w większych grupach Polacy pojawili się dopiero w II połowie XIX w. Szczególnie jednak ich obecność zaznaczyła się w początkowych latach bieżącego stulecia, do wybuchu I wojny światowej. Naleganie administracji jugosłowiańskiej po 1918 r. do przyjmowania obywatelstwa przez osoby polskiego pochodzenia oraz nowa imigracja w okresie międzywojennym i wojennym, wpływały na zmianę w liczbie ludności polskiej. W 1919 r. w Jugosławii mieszkało ok. 10 tys., a w 1938 r. 20 tysięcy. Obecnie żyje tam ok. 3 tys. Polaków. Przy okazji warto też wspomnieć, że do faktycznej likwidacji skupiska polonijnego w tym kraju

doprowadziła - rzadko występująca wśród Polonii - przeprowadzona na podstawie porozumień międzynarodowych i z woli ludności polskiej, reemigracja Polaków z Jugosławii do kraju po II wojnie światowej.

CZECHY I SŁOWACJA

Polacy w b. Czechosłowacji są ludnością miejscową, osiadłą od stuleci. Polska mniejszość narodowa mieszka głównie na terenach przygranicznych. W Czechach - na obszarze Śląska Cieszyńskiego; w Słowacji - na Spiszu i w Orawie. Obecnie mieszka tam ok. 60 tys. Polaków (80% w Czechach, 20% w Słowacji).

AUSTRIA

Stosunki społeczno-gospodarcze i kulturalne Polski z Austrią mają długoletnią tradycję. Z dziejami kontaktów polsko-austriackich związanych jest wiele wydarzeń historycznych, które wywarły istotny wpływ na kształtowanie się w XVI i XVII w. sytuacji politycznej w Europie. Było to m.in. wiedeńskie spotkanie z 1515 r. króla polskiego Zygmunta Starego z królem węgierskim i czeskim, Władysławem Jagiellończykiem oraz Maksymilianem I Habsburgiem, czy też słynna interwencja Jana III Sobieskiego w 1683 r. W okresie Wiosny Ludów wielu Polaków wzięło aktywny udział w obronie rewolucyjnego Wiednia. Przełomowym momentem dla spraw polskich była austriacka Konstytucja z 1867 r. i ustawy o stowarzyszeniach, które stworzyły warunki do zorganizowania legalnych związków polonijnych. Jeśli chodzi o liczebność Polaków, to pierwszą informację statystyczną przynosi spis ludności z 1934 r., według którego było w Austrii 24 tys. Polaków. Po II wojnie światowej ich liczba zmalała. W 1949 r. wynosiła 14 tys., a w 1956 r. - 4,5 tys. Obecnie Polonia austriacka liczy ok. 40 tys. osób.

Barbara NOWICKA

POLACY I POLSKA MISJA KATOLICKA W DANII

Mówiąc o Polakach w Danii, trzeba się cofnąć do pierwszej generacji, która przybyła do Danii w latach 1893 - 1918. Właśnie w tym roku będzie uroczyste obchodzone 100-lecie przybycia pierwszych Polaków do Danii. Grupa tej pierwszej generacji jest już bardzo mała, natomiast tysiące spoczywa na cmentarzach całej Danii. Nieliczni starszycy cieszą się dobrą opieką, ale wspominając lata młodości mają wiele powodów do narzekań. Źródłem trudności w pierwszych latach pobytu w Danii był brak znajomości języka duńskiego, zresztą bardzo trudnego, nie mieli bowiem czasu i możliwości do nauki języka.

Jeszcze większą trudnością było otoczenie prawie samych protestantów i brak polskich duszpasterzy co ogromnie utrudniało integrację w kościół katolicki w Danii; kościół zresztą bardzo mały liczebnie i pozbawiony katolickich tradycji. Ale dzieci tych pierwszych Polaków miały jeszcze sytuację gorszą, bo często wstydziły się ubogich rodziców, a z powodu polskich nazwisk często nie były akceptowane przez duńskich rówieśników.

Powyższe trudności świadczą dobitnie, że problem integracji należy traktować rozumnie, a wszelki pośpiech i przymus w tej dziedzinie rodzi negatywne skutki.

Druga grupa Polaków w Danii, to ci co przybyli tutaj w latach międzywojennych, w czasie drugiej wojny światowej i tuż po wojnie. Przybyli oni z racji ekonomicznych, a w czasie wojny i po wojnie z racji politycznych. Zakładali tutaj rodziny, zawierali małżeństwa czysto polskie, albo polsko-duńskie. Ta grupa dość łatwo integrowała się w duńskie społeczeństwo, poznawała duńską kulturę i język, ale bardzo często zachowywała też troskę o język polski, kulturę polską i narodowe tradycje.

Wreszcie ostatnia grupa Polaków w Danii to uchodźcy z lat 1968-1970, stanu wojennego i późniejszego okresu. Wśród nich są uchodźcy polityczni, a także ludzie pragnący poprawić sobie byt wobec trudnej sytuacji ekonomicznej w naszej Ojczyźnie. Dziś jedni i drudzy korzystają z możliwości podróży do kraju, a wielu kombinuje gdzie lepiej, taniej i łatwiej...

Duszpasterstwo Polskie w Danii nie jest łatwe. Religijnie nie stanowią tu nasi rodacy wielkiej klasy i poziomu. Może też nie najlepszy element ruszał za morze - do Skandynawii.

Księża polskich dziś w Danii nie brak, bo jest ich 12 na około 100 księży w Danii w ogóle. Chociaż duszpasterstwo polskie z prawdziwego zdarzenia jest prowadzone tylko w 3 ośrodkach, a w paru mniejszych miastach jest odprawiana Msza św. w języku polskim raz w miesiącu.



Można by wyliczyć 2 rodzaje problemów duszpasterstwa polskiego w Danii. Oto one:

Problem integracji, a zarazem zachowanie swoich rodzimych wartości religijno-narodowych. Od wieków religijność Polaków zakorzeniona jest w uczucia narodowe. Tego problemu nie mogą zrozumieć katolicy duńscy i często łączą przywiązanie Polaków do religijności tradycyjnej z nacjonalizmem. Brak jest w duńskim katolicyzmie nabożeństw *paraliturgicznych*, do których Polacy byli przyzwyczajeni w Polsce. Głębokie przeżywanie liturgii jest związane z jej zrozumieniem. Stąd bariera językowa sprawia, że liturgia w języku duńskim jest odbierana przez Polaków jako *zimna i nie mówiąca*.

Na przykładzie najstarszej generacji Polaków widzimy, że zrobienie na siłę z nich katolików duńskich doprowadziło nieraz do porzucenia Kościoła w ogóle. Obydwie strony tzn. i duńska i polska cierpi na brak głębokiego zrozumienia podstaw integracji, czyli respektowania odrębnych wartości i szacunku dla narodowe - religijnych wartości. Szacunek dla ks. biskupa, listy pasterskie i ogólne podejście do hierarchii Kościoła nie jest

w Danii akcentowane jak to było w Polsce, co rodzi u Polaków pewne zaskoczenie.

Problem małżeństw mieszanych polsko-duńskich, często katolicko-protestanckich. Strona katolicka musi mieć mocny charakter by zachować swój żywy katolicyzm, ewentualnie zapewnić go dzieciom. Niestety, w wielu wypadkach małżonek - katolik rezygnuje ze swej gorliwości i praktyk, a czasem opuszcza Kościół katolicki. Razem z tym idzie problem dzieci urodzonych tu w Danii z małżeństw mieszanych. Faktem jest że więzi rodzinne w Danii nie są takie żywe jak w Polsce.

Stąd oddziaływanie rodziców na dzieci jest pomniejszone. Argumenty strony katolickiej *że u nas tak było w Polsce, spotykają się z kontrargumentem ale tu jest Dania i jest inaczej.*

Byłoby idealnie, by dzieci mogły mieć naukę religii w języku duńskim i polskim. Ale brak katechizmu dwujęzycznego stanowi problem. Byłoby też ideałem gdyby dzieci polskich rodzin mogły przeżywać tak wielkie dni swego życia jak I Komunia św. i bierzmowanie w języku polskim, ale to natrafia na przeszkody ze strony parafii i księży pracujących dla Duńczyków.

Problemem wielkiej wagi jest również problem młodzieży (lata 13-19). Wolność z jaką się spotykają, a zwłaszcza w dziedzinie seksu, rodzi często konflikty sumienia, a zatem idzie problem spowiedzi i Komunii św. I tu znowu konflikt rodzinny, *jesteśmy w Danii, wszyscy tak robią, kto tu chodzi do spowiedzi, a do Komunii św. wszyscy itd.!* Byłoby może lepiej, gdyby młodzież polska, wietnamska, filipińska miały swoje kluby i organizacje, ale to znowu spotyka się z zarzutem tworzenia *getta*.

Trzeba jednak obiektywnie zaznaczyć, że duszpasterstwo wśród Polaków w Danii ma swoje ogromne znaczenie i zadanie. Śmiało można powiedzieć, że katolicyzm duński ma swoje oparcie i żywotność dzięki obcokrajowcom. A zatem praca księży, choć pełna problemów i trudności, jest warta wszelkiego wysiłku.

o. Julian BODNAR C.Ss.R

POLACY W SZWECJI

"Jednym z najbardziej zaniedbanych odcinków w sferze badań biograficznych - stwierdza prof. Stanisław Nicleja w artykule zatytułowanym "Losy wygnańców i emigrantów" - są dzieje Polaków na świecie. Wielomilionowa polska diaspora na wszystkich kontynentach przez całe dziesięciolecia tworzyła historię poprzez indywidualne czyny naszych rodaków. Niestety, te czyny i tworzący je ludzie są dotychczas znani w znikomym stopniu". Dlatego z satysfakcją chcę poinformować naszych Czytelników, że z końcem 1992 roku pod redakcją Tadeusza Nowakowskiego ukazało się interesujące opracowanie pt. "Polacy w Szwecji. Słownik Biograficzny Polskiej Emigracji w Szwecji" (Wydawnictwo Polonica, Tullinge 1992, s. 194), które jak stwierdza autor powinno stać się przyczynkiem do szerokiego opracowania naukowego. I w pełni trzeba zgodzić się z Tadeuszem Nowakowskim, że niektóre noty biograficzne, są lepszym materiałem o historii polskiego wychodźstwa w Szwecji niż najładziej napisany szkic historyczny.

* * *

Słownik biograficzny Polacy w Szwecji składa się z dwóch części. Z części zasadniczej, obejmującej 450 not biograficznych oraz poprzedzającej ją historii wychodźstwa polskiego w Szwecji, prezentującego początki napływu Polaków do Skandynawii z okresu rozbiorów Polski i bardziej masowy charakter przyjazdów z lat międzywojennych i II wojny światowej. Wśród statystyk - informacje dotyczące polskich skupisk w Szwecji. Przedwojenną emigrację

oblicza się na około 500 osób. Po wojnie wzrosła do 3.500 (w tym ujmuję się Polaków przybyłych z niemieckich obozów koncentracyjnych w ramach akcji Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, z których większość potraktowała Szwecję jako kraj tranzytowy), w roku 1970 do ok. 7.000, w 1981 do 27.466 a w 1986 do 38.500 osób. Zaraz po wojnie największe skupiska Polaków znajdowały się w Sztokholmie, Göteborgu, Malmö, Landskronie, Norrköpingu i Gävle. W dalszych częściach prezentowany jest przekrój społeczny uchodźstwa polskiego: krótka historia polskich organizacji w Szwecji oraz działalność prasowo-wydawnicza emigracji w latach 1938-1987.

W drugiej, zasadniczej części, umieszczono noty o postaciach bądź historycznych, bądź współcześnie żyjących. Wśród zmarłych znalazły się rzetelnie opracowane noty m.in. dyplomatów Jarosława Pieniężnego i Zenona Przybyszewskiego-Westrupa, przemysłowca i pisarza Henryka Konna, znanego ślawisty Józefa Trypućko, gen. Zdzisława Przyjałkowskiego i pika Witolda Szymanlaka, matematyka i pisarza Leona Rappaporta czy mistrzyni śwata w łucznictwie Janiny Krukowskiej-Spychaj. Postacie współcześnie żyjące, których jest przeważająca większość to m.in. naukowcy: Wiktor Butowicz (entomolog), Adam Hejnowski (genealog i heraldyk), Roman Laskowski (ślawista); filmowcy: Władimir Beatus, Krystyna Leśniewska, Piotr Mokrosiński; muzycy: Adrian Brodecki, Stella Czajkowska, Włodzimierz Majerski, Jakub Moszkowicz; malarze: Barbara Bobrowska-Nilsson, Małgorzata Boczek, Stanisław Dobroniak; duszpasterze: Paweł Banot, Czesław

Chmielewski, Wojciech Sellga; pisarze: Zenia Larsson, Michał Moszkowicz, Rita Toruborg. Są też przedstawiciele innych zawodów np. kardiolog Zygmunt Stankiewicz, prymabalerina Monika Ukielska, bibliotekarz Katarzyna Gruber, czy znany, o światowej sławie, grawer znaczków pocztowych Czesław Ślania.

Autor słownika, Tadeusz Nowakowski, też jest przedstawicielem Polonii szwedzkiej. Prawnik, dziennikarz i księgarz urodził się w 1956 r. w Bydgoszczy. Studia wyższe ukończył na Wydziale Prawa Kanonicznego ATK w Warszawie. W latach 1973-1981 współpracował m.in. z redakcjami Słowa Powszechnego, tygodnika WTK i Zorza oraz bydgoskiego Dziennika Wieczornego. Do Szwecji wyjechał w grudniu 1981 r. Redaktor sztokholmskich Wiadomości Polskich (1983-1984), korespondent licznych dzienników i tygodników polonijnych. Od 1985 r. właściciel pierwszej w Skandynawii księgarni polskiej mieszczącej się w Sztokholmie, a od 1987 r. wydawnictwa książkowego Polonica. Członek Związku Księgarzy Szwedzkich, zarządu Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji, zarządu Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Polskiej w Sztokholmie.

Wszystkich zainteresowanych nabyciem słownika biograficznego Polacy w Szwecji informujemy, że pisemne zamówienia należy składać pod adresem: Wydawnictwo Polonica - Box 129 - 14622 Tullinge, Sweden. Cena jednego egzemplarza łącznie z przesyłką - 60 koron szwedzkich (lub równowartość w innej walucie).

Maria RICHARD

Polonia w Norwegii

Na przestrzeni ostatnich ponad 160 lat Norwegia kilka razy przyjmowała większe ilości Polaków.

Z wielką przychylnością spotkali się w Norwegii emigranci powstaniowcy XIX w. Kilku z nich stało się tam bardzo znanymi osobami. Byli to: Aleksander Waligórski (1794-1873) - kartograf i budowniczy wodny, Adam Stefan Aleksander Dzwonkowski (1815-1885) - właściciel księgarni, drukarni z wydawnictwem i współtłumacz dzieł Adama Mickiewicza na język norweski oraz Ludwik (Luis) Wacław de Rawicz Szaciński (1844-1894) - fotograf, inicjator norweskiego towarzystwa fotograficznego. Emigranci powstaniowcy, ciesząc się sympatią społeczeństwa norweskiego, pozyskiwali je dla sprawy polskiej.

Po napływie do Norwegii dziesiętnastowiecznych powstańców, nastąpiła w emigracji polskiej do tego kraju ponad półwiekowa przerwa. W okresie międzywojennym przybyło do niej zaledwie kilkunastu emigrantów. Polską obecność w Norwegii akcentował tylko Kościół,

którego najznakomitszym przedstawicielem był ks. Marceł Świątek (1872-1932) - sekretarz biskupa w Christianii (Oslo), a następnie proboszcz w Bergen, Trondheim i Drammen. W 1935 roku czterdziestoosobową grupę Polaków osiedliły w Norwegii, a głównie w Oslo, tworzyli - oprócz kilku kupców i robotników fabrycznych - zasadniczo tylko osoby duchowne: ss. Elżbietanki, ss. Józefitki i polski ksiądz katolicki, przebywający w tym kraju niejako służbowo.

Obie społeczności narodowe zbliżyła bardziej II wojna światowa. Polacy pospieszyli na pomoc Norwegii Samodzielną Brygadą Strzelców Podhalańskich pod dowództwem generała Zygmunta Szyszko-Bohusza, walcząc w kwietniu-maju 1940 roku pod Narwikiem. Zginęło tam lub zaginęło 185 żołnierzy polskich i prawie 200 zostało rannych. Podczas wojny w Norwegii znalazło się ponadto dużo obywateli polskich, wywiezionych do niej w ramach robót przymusowych *Festung Norwegen*. Wielu z nich działało także w norweskim ruchu oporu, zyskując wdzięczność Norwęgów.

Bezpośrednio po wojnie na terenie Norwegii przebywało 17.000-20.000 Polaków, w tym 99% mężczyzn. Jednakże w latach 1945-1946 większość z nich wróciła do Polski, a znaczna część wyemigrowała w latach 1947-1948 do USA, Kanady, Australii i Afryki Południowej. W 1948 roku w Norwegii znajdowało się 966 Polaków. W latach 1960-1980 obraz Polonii norweskiej przedstawiał konglomerat starej emigracji ze - znikomymi wprowadzie ilościowo, ale zaistniałymi - emigrantami z nowej emigracji tego dwudziestolecia.

W latach 80. pojawiła się w Norwegii duża, blisko 4-tysięczna fala emigrantów polskich. Emigracja ta stanowi o właściwej Polonii norweskiej. Dzięki temu mogło powstać kilka zrzeszeń polonijnych tej emigracji. Jednym z nich jest utworzone w 1982 roku Polsko-Norweskie Towarzystwo Kulturalne *Kultura*. Z Kościołem związana też pozostaje wydawana co miesiąc od 1987 roku *Kronika*.

Elżbieta LATER-CHODYŁOWA

PRAWO DO OJCZYZNY

Są rachunki, których nigdy nie wolno zaniedbać tłumacząc się trudnościami ekonomicznymi. W ojczyźnie może zabraknąć na wiele, ale na zachowanie uczciwości i honoru wobec własnych dzieci musi wystarczyć ponad wszystko. W przeciwnym wypadku cała reszta jest nic nie warta. Dzisiejsza niepodległa Polska, jej prezydent, kolejne rządy i parlamenty mogły zaistnieć tylko dlatego, że wobec własnego narodu i jego historii podawali się za prawowitych spadkobierców najwznioślejszych ideałów stanowiących samą istotę tysiącletniej polskości. III Rzeczpospolita, jeżeli chce zachować legitymację do duchowej ciągłości ze swoją chlubną przeszłością musi głoszone wartości wypełniać współczesną treścią. Choćby było to nawet bardzo kosztowne, musi spłacić swój honorowy dług wobec wyrzuconych poza nawias. Polacy żyli i żyją w całym wolnym świecie tworząc wielomilionową Polonię. Polacy wyjeżdżali i wyjeżdżają z kraju szukając - różnie - wolności, chleba, wygodę czy satysfakcji.

Byli i są jednak setki tysięcy i więcej naszych rodaków, którzy nigdy nie myśleli o opuszczaniu ojczyzny, nigdy nie decydowali o swoim wyjeździe, a mimo to znaleźli się z dala od Polski. To Polska, zmianami granic została od nich brutalnie odepchnięta, to oni, zsyłkami, wywózkami, deportacjami zostali od niej odepchnięci. Jedni i drudzy wbrew własnej woli, zasługom, patriotyzmowi znaleźli się na przymusowym wygnaniu, na poniewierce. Wielu z nich skazanych za oddanie ojczyźnie ginęło na Syberii, w łagrach i więzieniach kolejnych okupantów. Ci, którzy przeżyli przymusową emigrację i tkwią w najtrudniejszej polskości, i w *nieludzkiej ziemi* nie tworzą zamożnej, zadowolonej Polonii. Oni, z pokolenia na pokolenie, czekali i wciąż czekają powrotu. Im nigdy nie była dana szansa wyboru, szansa odzyskania Polski, ojczyzny, która **teraz jest i jest ich**. Pozbawieni obywatelstwa, paszportów, zepchnięci na margines historii są zwyczajnie biedni, za słabi żeby samodzielnie odzyskać kraj utracony. Czy ich polskość, nadzieje, wytrwanie są skazane na wymarcie? Przecież teraz, tam gdzieś daleko, mają wolną ojczyznę,

tę za którą ich przodkowie poszli w niewolę, o której śnili. Jest ich już relatywnie niewiele, chociaż w liczbach może to oznaczać setki tysięcy ludzi - Polaków czekających na bycie *u siebie*. Repatriacja jest bardzo kosztownym przedsięwzięciem. Trzeba zorganizować mieszkania, pracę, emerytury, transport, opiekę. Ale czy Polacy, czy państwo mają moralne prawo jej zaniechać? To są przecież synowie Polski, Polski matki. A może to jest właśnie *temat* dla Polonii, szansa na utrzymanie poczucia identyfikacji narodowej, poczucia współodpowiedzialności. Ci, którzy tworzą wielką polonijną rodzinę wolnego świata, a sami poznali przecież gorycz emigracji i odrzucenie przez własny kraj, nie powinni pozostać nieczuli na krzywdę swoich rodaków w niewoli. Może zasobniejsza, a przynajmniej niegłodująca Polonia potrafiłaby pomóc **wykupić naszych**? Czy nie jest to nasz wspólny obowiązek, ludzi myślących po polsku, wobec nas samych? Inwestować i w kraju można i w polski honor, a nie tylko w fabryczkę skarpetek.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Wydawnictwo Noir sur Blanc założone zostało w Szwajcarii 6 lat temu przez Werę i Jana Michalskich. Wydaje ono, w tłumaczeniu na francuski, autorów z całej Europy środkowej i wschodniej - przede wszystkim Polski. Książki rozprowadzane są we Francji, Belgii, Szwajcarii i Kanadzie. Paryska siedziba wydawnictwa mieści się przy bulwarze Saint-Germain-des-Pres.

Sześć lat temu, w swych początkach, Noir sur Blanc było pionierem na rynku księgarskim. Od tego czasu zainteresowanie książką wschodnioeuropejską wzrosło, a także uległo pewnym zmianom. Polityka wydawnicza Noir sur Blanc pozostała zasadniczo ta sama. Linią przewodnią nadal jest jakość literacka i historyczna.

W związku z łatwiejszymi podróżami na wschód, wzrosło się zapotrzebowanie

na przewodniki, mapy, podręczniki do nauki języka. Istnieje też oczywiście zainteresowanie literaturą piękną i wśród przeszło 40 pozycji wydawanych przez Noir sur Blanc francuski czytelnik z pewnością znajdzie coś dla siebie. W tym roku, wydano - po 150 latach po pierwszej wersji polsko-francuskie tłumaczenie Pana Tadeusza. Dzieło rozchodzi się szybko, budząc największy entuzjazm w mieszanych małżeństwach Francuz lub Francuzka, którzy poślubili kogoś z Polski mogą wreszcie poznać poezję, która kształtowała mentalność całych pokoleń Polaków.

Noir sur Blanc wydało także *Trzy po trzy* Aleksandra Fredry, *Myśli nieuczesane*, Stanisława Jerzego Leca, *Koniec zgody narodów* Tadeusza Parnickiego, dwa z przewidzianych dziesięciu tomów dzieł zebranych Sławomira Mrożka, biografie Maryny Cwietajewej itd. Wszystkie te książki dostępne są w księgarni na Saint-Germain-des-Pres, gdzie dostać można również pozycje na temat Europy wschodniej, wydane przez inne domy księgarskie - Robert Laffont, Albin Michel, Fayard, Flammarion. Oraz

wielką ilość książek po polsku - tych, które ukazały się na zachodzie i w kraju. Reprezentowane są właściwie wszystkie dziedziny: poezja, sztuka, literatura dziecięca, monografie, książki historyczne, kucharskie, encyklopedie, słowniki, kasety muzyczne, kasety video, płyty. W okresie świąt Bożego Narodzenia, kupić tam można było kolorowe szopki krakowskie, a teraz przed zbliżającą się Wielkanocą - pisanki. Jest też kolekcja wycinanek łowicki i plakatów.

Sygnalizuje też, że powstaje warszawski oddział Noir sur Blanc. Mieści się przy ulicy Frascati i w tym roku planuje wypuszczenie na rynek kilkudziesięciu stron odcyfrowanego dziennika Józefa Czapskiego *Wyrwane strony*, a także dwóch nieznanych jeszcze książek Tadeusza Parnickiego. Sekcja polska wydawnictwa zamierza poza tym wydawać literaturę światową w tłumaczeniu na język polski.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

ZE ŚWIATA

□ W Bośni zabito Francuzkę z konwoju z pomocą żywnościową dla tego kraju. Snajperzy ranili również dwóch kierowców z Polski. Obydwaj zostali przewiezieni na leczenie do Paryża.

□ Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Czech złożyli wspólną wizytę w siedzibie NATO w Brukseli.

□ Trwa kryzys władzy w Rosji. Prezydent i parlament wzajemnie się oskarżają. Deputowani Ludowi postanowili odbyć swój zjazd.

□ W Pakistanie podpisano rozejm pomiędzy zwalczającymi się ugrupowaniami afgańskimi. Sytuacja w Kabulu normalizuje się.

□ FBI zatrzymała pierwszych podejrzanych o zamach bombowy w Centrum Światowego Handlu w Nowym Jorku. Zamach przygotowali islamscy fundamentalści.

□ "Sprawa teczek" agentów tajnej policji pojawiła się tym razem w Albanii. Ujawnienia żąda Partia Demokratyczna - członek rządzącej koalicji.

□ W Bratysławie zaprzysiężono pierwszego prezydenta Słowacji - Michała Kovacza. W uroczystościach wzięli udział prezydenci sąsiednich państw, w tym i Lech Wałęsa.

□ USA wyraziły zadowolenie z przebiegu operacji zrzutów dla głodującej ludności Bośni. Większość pojemników pozostała jednak nieodnaleziona lub wpadła w ręce Serbów.

□ Fidel Castro, w jednym z wywiadów prasowych, nieoczekiwanie stwierdził, że jeżeli USA zniosą embargo dla Kuby po jego dymisji, to jest gotów odejść. Castro pochwalił równocześnie Clintona, a jego żonę uznał za jedną z najładniejszych kobiet.

□ Minęła 40. rocznica śmierci Józefa Wissarionowicza Stalina. Obecnie, co piąty Rosjanin ocenia postać Stalina pozytywnie.

Polska polityka zagraniczna

Profesor Jadwiga Staniszkis z Polskiej Akademii Nauk zwraca uwagę na 2 zachodnie opcje względem Polski: amerykańską i niemiecką. Wedle spojrzenia zza Atlantyku - Polska ma być strefą buforową między Niemcami a Rosją. Wyklucza to przynależność Polski do NATO, przynajmniej w dającej się pomyśleć perspektywie czasowej; dla Polski oznacza zatem izolację i taką pozycję międzynarodową, w której nasze bezpieczeństwo byłoby uzależnione od dobrej woli zachodnich partnerów. Jeśli ta strefa buforowa rozdzielać ma rosnące w politycznym znaczeniu Niemcy od Rosji to nie wydaje się, by i przynależność Polski do EWG (w której Niemcy odgrywać będą już niedługo pierwsze skrzypce) była jakoś szczególnie miła amerykańskiemu spojrzeniu na Europę. Tym bardziej, że im większa jej polityczno-organizacyjna jedność, tym i większa konkurencyjność dla Ameryki.

Opcja niemiecka to *selektywna integracja*. I w niej nie ma miejsca na szybkie przyjęcie Polski do NATO, jest natomiast trochę miejsca na integrację gospodarczą Polski z Zachodem. Ściśle biorąc: z Niemcami. O jakie regiony chodziłoby? O euroregion Nysa i euroregion Pomerania, o te zatem, do których już w przeszłości Niemcy zgłaszały niejake pretensje.

Koncepcja euroregionów zasadza się na stworzeniu tam przede wszystkim luźnego ustawodawstwa gospodarczego oraz daleko posuniętej niezależności finansowo-podatkowej tych regionów względem rządu w Warszawie. Jest oczywiste, że w ślad za taką niezależnością poszłaby w sposób naturalny znacznie większa niezależność polityczna. Karol von Habsburg, wspominał niedawno o potrzebie ponownego plebiscytu na Śląsku... Od większej niezależności politycznej już tylko krok do autonomii, a cóż tak naprawdę oznaczać może autonomia Śląska czy Pomorza?...

Liberałowie z Kongresu Liberalno-Demokratycznego i część Unii Demokratycznej oręduje za euroregionami. Ich zdecydowanym przeciwnikiem jest Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, optujące za integracją z EWG i NATO - ale integracją całościową. Do głosów ZChN w tej materii dołączają Porozumienie Centrum, Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej, Ruch dla Rzeczypospolitej, pozapar-

lamentarne ugrupowania narodowe. Słyszysz się głosy: Czy euroregiony mają być formą łagodnego, gospodarczego rozbioru Polski? W każdym razie bilans szans i zagrożeń w tym przypadku przechyla się na stronę zagrożeń. Cóż bowiem tak naprawdę zyskają te regiony gdy staną się euroregionami, czego nie mógłby zyskać jako integralną gospodarczo część Polski? Czy Hiszpania lub Grecja integrowały się z Europą poprzez "euroregiony"?... Jeśli dobrze się zastanowić i zanalizować tę tematykę widać, że u podstaw koncepcji euroregionów leży jednak polityka - nie gospodarka.

Jeśli chodzi o politykę wschodnią - rządzącej koalicji istnieje pewne wspólne zrozumienie co do takich spraw, jak potrzeba aktywnej polityki wobec Polaków na Wschodzie i zahamowania niekontrolowanego napływu imigrantów ze Wschodu. Wydaje się natomiast, że zrozumienie to jest znacznie mniejsze gdy idzie o budowanie *trójkąta Wyszehradzkiego* (po rozpadzie Czechosłowacji - *czworokąta*: Polska, Słowacja, Ukraina, Węgry). Generalnie rzecz biorąc, liberałowie i unioniści zainteresowani są bardziej gospodarczym nawiązaniem do Europy Zachodniej, aczkolwiek brakuje im konsekwencji we wskazanym sposobie, kiedy Polska mogłaby stać się w jakiejś mierze konkurencyjna gospodarczo dla Zachodu. Do tej pory to liberałowie i unioniści kontrolowali radykalne projekty powszechnej prywatyzacji... Strona centroprawicowa pragnęłaby wyciągnąć konsekwencje z faktu, że nawet przy obecnym stanie gospodarki możemy być konkurencyjni na rynkach wschodnich; ale i w tym spojrzeniu brakuje jak gdyby *praktycznego przełożenia*.

Wypracowano natomiast, jak się zdaje, wspólne stanowisko rządzącej koalicji wobec niemieckiego projektu wypychania z Niemiec nielegalnych przybyszów. Polska godzi się przyjąć tylko nielegalnie przebywających w Niemczech Polaków, odrzucając absurdalne żądania, byśmy przyjęli także wszystkich tych, którzy nielegalnie dostali się do Niemiec przez terytorium Polski.

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

Zgodnie z zapowiedzią, w dzisiejszej Kronice podajemy Państwu adresy organizacji, ośrodków i towarzystw polonijnych w Europie. Adresy redakcji czasopism polonijnych z całego świata umieścimy za miesiąc.

AUSTRIA

- Rada Koordynacyjna Polskich Organizacji Niepodległościowych - Grun-gasse 12/20 - Wien.
- Księgarnia Polska (Polnische Buch-handlung) - Burgasse 22 - 1070 Wien - Tel. 938.72.22.
- Kościół Polski - Kaplica Jana III Sobieskiego - Kahlenberg - 1190 Wien-Kahlenberg - Tel. (0222) 32.30.29.

BELGIA

- Zjednoczenie Polskie w Belgii - c/o Sierakowski - 110 Chee Tervueren - 1410 Waterloo - Tel. 02-354.35.57.
- Związek Polaków w Belgii - Okręg Bruksela - Alina Pomorska - Chausse d'Ixelles 246 - 1050 Bruxelles
- Dom Polski - 39, Rue Armand Campenhout - 1050 Bruxelles - Tel. 02-538.18.86.
- Polska Misja Katolicka - Rue Jourdan 72 - 1060 Bruxelles - Tel. 02-538.30.87.

DANIA

- Zrzeszenie Polaków w Danii - inż. J. Kruszyński - Postboks 595 - 2200 Kobenhavn N.
- Polska Misja Katolicka - Hans Bogbinders Alle 2 - 2300 Kobenhavn S. - Tel. 31-58.21.02.
- Dom Polonii - Hermodsgade, 24, 1 sal. - 2200 Kobenhavn N. *W Domu Polskim mieści się Polski Stowarzyszenie "Ognisko", redakcja "Ogniska", Związek Polaków i Związek Harcerstwa Polskiego.*

FRANCJA

- Stowarzyszenie Polskich Kombatan-tów i ich rodzin - Oddział Francja - 20, Rue Legendre - 75017 Paris - Tel. 47.63.10.92.
- Kongres Polonii Francuskiej - 21, Rue de Bethune - 62300 Lens.
- Polska Misja Katolicka - 263, Rue St Honore - 75001 Paris - Tel. 42.60.07.69.

- Biblioteka Polska i Muzeum Adama Mickiewicza - 6, Quai d'Orleans - 75004 Paris.
- Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie - *adres jak wyżej.*
- Seminarium Polskie - 5, Rue des Irlandais - 75005 Paris.

GRECJA

- Stowarzyszenie Polaków w Grecji "Polonia" - Kodrigktonos 61 - Athens.

HISZPANIA

- Samodzielne Koło SPK - Cella Pintor Juan Gris 4 - 28020 Madrid.
- Polska Misja Katolicka - c/Juan Alvarez Mendizabal 65 bis - 28008 Madrid.

HOLANDIA

- Stowarzyszenie Polskich Kombatan-tów w Holandii - Maartensdreef 54 - 3564 T.B. Utrecht.

NIEMCY

- Związek Polaków w Niemczech - 463 Bochum West - Am Korlaender 6.
- Polska Misja Katolicka - Andreas Grieserstr. 4 - 8700 Wurzburg 21.
- Stowarzyszenie Polskich Kombatan-tów oraz Klub Polski SPK - Margare-tenstr. 29 - 2000 Hamburg 6 - Tel. 040-430.18.15.
- Księgarnia Wysyłkowa "Wawel" - Stephanstr. 11 - 5000 Köln 1 - Tel. 0221-24.61.60.

NORWEGIA

- Związek Polaków w Norwegii - Dalvein 19 - 1800 Askim - Tel. 0988.04.78.

SZWAJCARIA

- Związek Organizacji Polskich w Szwajcarii - Ch. Perrefleur 13 - 1004 Lausanne. Tel. 021-36.43.03.
- Stowarzyszenie Polskich Kombatan-tów - Postfach 96 - 3000 Bern 9 - Tel. 031-23.79.
- Stowarzyszenie Polskie w Genewie - Case Postale 1126 - 1211 Geneve 1.
- Polska Misja Katolicka - 12, Ch. de Falaises - 1723 Marly - Tel. 037-46.44.59.

- Towarzystwo Polskie w Zurychu - Geeringstr. 60 - 8049 Zurich.
- Muzeum Polskie (Polenmuseum) - Postfach 270 - 8640 Rapperswil - Tel. 055-27.44.95.
- Muzeum Kościuszkowskie w So-lurze - Gurzellenstr. 12 - 4500 Solothurn

SZWECJA

- Stowarzyszenie Polskich Kombatan-tów w Szwecji - Ostermalmsgatan 75 - Box 5025 - 11450 Stockholm - Tel. 08-661.10.06 i 661.63.59.
- Kongres Polaków w Szwecji - Solidarność - *adres jak wyżej.* Tel. 08-661.10.06.
- Zjednoczenie Polskie w Jönköping - Banervagen 7H - 55248 Jönköping.
- Księgarnia Polska - Polonica - Luntmakargatan 50 - 11358 Stockholm.

WŁOCHY

- Delegat Prymasa Polski - ks. bp Szczepan Wesoly - Via delle Botteghe Oscure 15 - 00186 Roma - Tel. 679.53.47.
- Dom Polski im. Jana Pawła II - Via Cassia 1200 - 00189 Roma - Tel. 376.51.81.
- Stowarzyszenie Polskich Kombatan-tów - Via Licia 19 - int. 9 - 00183 Roma.
- Papieski Instytut Studiów Kościel-nych - Piazza Benedetto Cairoli 117 - 00186 Roma - Tel. 654-37.50.
- Papieski Instytut Polski - Via Pietro Cavallini 38 - Tel. 360.45.41.
- Papieskie Kolegium Polskie - Piazza Remuria 2-A - 00153 Roma - Tel. 57.39.36.
- Polski Instytut Historyczny - Via Virginio Orsini 19-9 - 00192 Roma - Tel. 35.08.31.
- Związek Polskich Organizacji Niepo-dległościowych - Via Licia 19 - int. 9 - 00183 Roma - Tel. 755.50.30 i 756.72.41.

WIELKA BRYTANIA

- Archiwum Osobowe Emigracji, Biblioteka Polska (The Polish Library) - 238-246 King St. - London W6 0RF - Tel. 071-741.04.74.
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego - 20 Princes Gate - London SW7 1PT - Tel. 071-589.92.49.
- Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii - 2 Devonia Rd - London N1 8JJ - Tel. 071-226.34.39.
- Polska Misja Katolicka w Szkocji - "Garfield" - Comely Plee - Falkirk - Stirlinshire - Tel. 0324-219.02.
- Związek Artystów Scen Polskich - 55 Princes Gate (Exhibition Rd) London SW7 2PN - Tel. 071-589.46.70.
- Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO) - 238-246 King Street - London W6 0RF - Tel. 081-846.93.05.

FUNDAMENT DUCHOWY EUROPY

dokończenie ze str. 9

prawo znalazło podstawę uzasadnienia w autorytecie prawodawcy lub użyteczności, a nie w oczywistości różnicy między prawem a bezprawiem. Jego wewnętrznym uzasadnieniem stała się wola prawodawcy lub egoizm grup, a nie prawda bytu. Tego typu rozwiązanie służyło najpierw legitymizacji władzy politycznej, a następnie prowadziło do pozytywizmu prawnego. W rezultacie to, co jeden rząd uzna za prawo, inny może uznać za bezprawie. Skoro tylko pogląd większości jest rozstrzygającym źródłem prawa, to nic na stałe nie może pozostać skutecznym prawem.

W czasach nowożytnych zaznaczyła swoje istnienie inna jeszcze tradycja uzasadniania prawa, wywodząca się od Locke'a, który wymieniał triadę podstawowych praw człowieka: do życia, wolności i własności. Według Locke'a, istnieje pierwszeństwo praw osoby wobec prawodawstwa państwa. Według kard. Ratzingera, idea praw człowieka stała się wałem ochronnym przeciw pozytywizmowi prawnemu. Wbrew wszelkiej dowolności istnieje coś, co jest samo w sobie dobre, prawdziwe, zobowiązujące, ponieważ pochodzi to z naszej wspólnej istoty. Zdaniem kard. Ratzingera, prawo

tylko wtedy staje się skuteczną siłą pokoju, jeśli jego miara nie znajduje się w naszych rękach. Prawo zostaje przez nas uformowane, ale nie stworzone. Nie ma więc uzasadnienia prawa bez transcendencji. *Tam, gdzie Bóg i ustanowiona przez Niego podstawowa forma ludzkiej egzystencji zostaje usunięta z życia publicznego i przesunięta jedynie w prywatną, subiektywną przestrzeń życia, tam ulega likwidacji również samo pojęcie prawa a przez to fundament pokoju.*

W związku z powyższym, Prefekt Kongregacji Doktryn Wiary stawia pytanie: Co może w tej dziedzinie czynić Kościół, a czego nie może i nie powinien? Przede wszystkim zadaniem Kościoła winno być przekazywanie i ochrona podstawowych kryteriów sprawiedliwości (co sprzeciwia się samowoli władzy). Nauka Jezusa, słowo Boże - to wielkie światło, które Kościół winien odnosić do problemów danego czasu, tak, by to słowo Boże stało się odpowiedzią naszej epoki. Do zadań Kościoła należy także wychowanie - pojęte w najbardziej szerokim sensie. Chodzi tutaj o przezwycięzenie pozytywizmu, pobudzenie wrażliwości człowieka na prawdę, Boga, sumienie. Wychowanie powinno dać odwagę do życia zgodnie z sumieniem. Powinno przyczyniać się do promocji dobrego prawa, chronić otwarcie

wartości religijne i moralne, zwłaszcza wtedy, gdy zostają one zaatakowane przez głosicieli libertynizmu i manipulatorów świadomością społeczną.

Zdaniem kard. Ratzingera, kształtowanie wrażliwego sumienia, formowanie społeczeństwa, jest tworzeniem przestrzeni dla pokoju i sprawiedliwości. Jednak, jakkolwiek Kościołowi są powierzone do ochrony źródła prawa, to nie dysponuje on żadnym szczególnym oświeceniem co do konkretnych problemów politycznych. Nie może on występować jako jedyny przedstawiciel "politycznego rozumu". Wskazuje on prawdę, ukazuje drogę, jednak poszczególne osoby posiadają własną odpowiedzialność. Żaden państwowy system społeczny nie może zastąpić spontanicznych i zorganizowanych form miłości chrześcijańskiej wypływających z wiary; Kościół winien pozostawać na płaszczyźnie wiary, wychowania, świadectwa, rady, modlitwy i czynnej miłości. Powinien być wierny swej specyficznej istocie, zwłaszcza świadectwu wiary i miłości w świecie. Ponieważ te wartości są i pozostaną nadal aktualne, ponieważ nie istnieje inny fundament dla prawdziwego prawa, religia jest i musi nadal pozostawać fundamentem duchowym Europy.

ks. Waldemar KULBAT
"Niedziela" 9/93

\$WIAT NALEŻY DO WAS

ZNIZKI NA BILETY LOTNICZE

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 860 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSEM

BILETY W OBYDWIE STRONY

OD 790 F*

B.I.G.T.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIZKĄ, TYLKO DLA POLAKÓW, WAŻNE WE WSZYSTKIE DNI I NA WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE DO POLSKI.

B.I.J.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIZKĄ, TYLKO DLA MŁODZIEŻY PONIZEJ - 26 LAT.

B.S.E.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIZKĄ, DLA UCZNIÓW-LICEALISTÓW ORAZ STUDENTÓW PONIZEJ - 26 LAT

DODATKOWE KORZYŚCI

W NASZYCH AGENCJACH MOŻECIE NABYĆ BILETY NA WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE ZE ZNIZKAMI UDZIELANymi PRZEZ WASTEELS. WASTEELS RÓWNIEŻ PROPONUJE POLRAIL-PASS KARTĘ DAJĄCĄ MOŻLIWOŚĆ ZWIEDZENIA POLSKI W CIĄGU 8, 15, 21, DNI.

WYNAJEM SAMOCHODÓW

PO PRZYBYCIU DO POLSKI MOŻECIE WYNAJAĆ SAMOCHÓD PRZEZ AGENCJE WASTEELS W FIRMIE "AVIS", PŁACICIE WE FRANCJI, A SAMOCHÓD DOSTAJECIE DO DYSPONUCJI NA MIEJSCU, BEZ LIMITU KILOMETRAŻU.

PŁACICIE TYLKO ZA BENZYNĘ!

TYDZIEŃ - OD 2 575 F*

3 DNI - OD 1 280 F*

* ZASTRZEŻA SIĘ MOŻLIWOŚĆ ZMIAN CEN 01-02-93



Jesteśmy do waszej dyspozycji, będziecie mile widziani w naszych agencjach **WASTEELS**

75002 Paris 5, rue de la Banque	(1) 42 61 53 21
75005 Paris 113, boulevard Saint-Michel	(1) 43 26 25 25
75005 Paris 8, Boulevard de l'Hôpital	(1) 43 36 90 36
75006 Paris 6, rue Monsieur le Prince	(1) 43 25 58 35
75009 Paris 12, rue La Fayette	(1) 42 47 09 77
75011 Paris 91, Boulevard Voltaire	(1) 49 29 99 27
75012 Paris 2, rue Michel Chasles	(1) 43 43 46 10
75012 Paris 3, rue Abel	(1) 43 45 85 12
75012 Paris 193 à 197, rue de Bercy	(1) 40 04 67 51
75016 Paris 6, chaussée de la Muette	(1) 42 24 07 93
75016 Paris 58, rue de la Pompe	(1) 45 04 71 54
75017 Paris 150, avenue de Wagram	(1) 42 27 29 91
75018 Paris 3, rue Poulet	(1) 42 57 69 56
75020 Paris 146, boulevard Mémilmontant	(1) 43 58 57 87
78000 Versailles 4 bis, rue de la Paroisse	(1) 39 50 29 30
78500 Sartrouville 88, avenue Jean Jaurès	(1) 39 57 40 00
92000 Nanterre Univers. Paris X - Bât E - sortie RER	(1) 47 24 24 06
93190 Livry-Gargan 17, boulevard de la République	(1) 43 02 66 11
93200 Saint Denis 5, place Victor-Hugo	(1) 48 20 58 39
93200 Saint Denis 15, place Victor Hugo	(1) 42 43 84 73
93700 Drancy 68, av. Henri Barbusse	(1) 48 95 92 92
94400 Vitry-sur-Seine 21, Avenue Paul-Vaillant-Couturier	(1) 46 80 84 75
94500 Champigny sur Marne 38, av. Jean Jaurès	(1) 47 06 19 75

Imprime par les Voyages WASTEELS LIC A568 1/2/93/1

PIELGRZYMKA DO LOURDES

Tegoroczna 118. Polska Pielgrzymka Narodowa do Lourdes, organizowana przez Rektora PMK, odbędzie w dniach od 5 do 10 sierpnia.

W programie:

Podróż tam i z powrotem TGV, nabożeństwa i konferencje w Sanktuarium, zakwaterowanie i wyżywienie w hotelach i Domu PMK "Bellevue", wspólny piknik w Domu Polskim.

Koszt: 2.100 F od osoby.

Informacje i zapisy za pośrednictwem duszpasterzy lub bezpośrednio w Rektoracie PMK u brata Władysława Szynakiewicza.

Szerzej o pielgrzymce w jednym z najbliższych numerów "Głosu Katolickiego".

SPROSTOWANIE

W 10 numerze naszego tygodnika, na stronie 13 informowaliśmy o koncercie, jaki odbył się w kościele Wniebowzięcia NMP w Paryżu, z udziałem Dominique Quasnik i Mariana Porębskiego. W komunikacie przekazaliśmy, że dochód z koncertu przeznaczony będzie na Dom PMK im. Anny i Stanisława Kozłowskich. W rzeczywistości, wolne datki z koncertu zostaną przekazane na rzecz osób potrzebujących z naszej parafii. Za pomyłkę przepraszamy.

OGŁOSZENIA DROBNE - I N F O R M A C J E - OGŁOSZENIA DROBNE

PROŚBA O POMOC

Uprzejmie proszę o pomoc w sfinansowaniu operacji maturzystki z Warszawy, której grozi utrata wzroku z powodu postępującej krótkowzroczności (aktualnie - 16, -20 dioptrii). Czeki, wystawione na: SOS Aide aux Malades Polonais, proszę przysyłać pod adresem: Grażyna Declerck - 8, Allée de Noirmoutier - 77176 Savigny le Temple.

Podróże do Polski

- * AWEX. Przejazdy autokarem do Poznania, Łodzi, Kielc, Lublina, Sandomierza. Informacja, rezerwacja Paryż, tel. 60.11.87.24 (od 8.00 do 22.00) Zapraszamy!
- * AWEX AGROKOMPLEKS w niedzielę, środy, piątki do Lublina, Kraśnika, Stalowej Woli, Tarnobrzega, Sandomierza. W niedzielę do Poznania, Łodzi, Piotrkowa, Kielc. W środy do Wrocławia, Opola, Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa. W piątki do Wrocławia, Piotrkowa, Radomia, Puław, Rzeszowa. Tel. 43.38.67.29.

Polskie wędliny

- * MANOREK, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę i niedzielę rano na targu w Les Lias (200m M° Mairie des Lias) oraz we wtorki, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bols, na przeciwko RER Aulnay s/s Bols. Informacja tel. 43.05.97.36.

Polska piekarnia

- * POLSKA PIEKARNIA zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, Rue Vieille du Temple - 75004 Paris - tel. 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Lekcje

- * Lekcje Indywidualne j. francuskiego. Tel. 45.56.01.46.
- * Lekcje j. francuskiego Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplomy na Sorbonie, specjalista w nauczaniu j. fr., metody audlowizualne). Tel. 43.36.38.33, Paryż V.
- * Nic prostszego od nauki j. francuskiego wypróbowaną, skuteczną metodą. Materiały do nauki - bezpłatne. Cena: 40 F/godz. Tel. 44.93.01.37
- * Udzielać lekcji j. francuskiego. Tel. 46.71.92.33.

Usługi

- * Hydraulik wykonuje wszelkie prace Instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.

Mieszkanie

- * Do wynajęcia pokój z używalnością kuchni, łazienki i ogrodu; 20 km o Paryża. Dojazd z Gare du Nord około pół godz. Tel. 43.57.97.45
- * Młode małżeństwo szuka mieszkania w Paryżu. Tel. 40.34.06.30 (po 21.00 prosić Marię).

Praca

- * Fachowiec z doświadczeniem francuskim od prac w mieszkaniu: od glazur do projektów wnętrz ("trompe l'oeil" na drzwiach lub w łazience) - niedrogo! Tel. 40.85.14.62.
- * Młoda Polka szuka pracy u starszych osób (opieka lub inne prace domowe) w regionie paryskim. Tel. 60.04.59.88. po 18.00.
- * Firma BAUMANN, poszukuje elektryka i ślusarza z ważną kartą pracy znajomością j. francuskiego oraz brygadzystę. Praca w Paryżu i okolicach. Telefonować w godzinach biurowych. Tel. 28.26.95.28.
- * Ste EDKO, 45160 OLIVET - szlifowanie, lakierowanie parkietów. Gwarancja jakości usług - assurance decennale. Region Paryski i w promieniu 60 km o ORLEANU - koszty przejazdu gratis. Tel. 38.69.29.49; Fax. 38.63.49.90.

Zdrowie

- * Naturalny środek z witaminami i mikroelementami na wzmocnienie zdrowia formy, odchudzanie. Dystrybutor tel. 47.68.30.23

PRAWNIK

udziela pomocy

przy współpracy z gabinetem adwokackim
polskie i francuskie prawo pracy, rodzinne, zobowiązań,
spadkowe, handlowe (spółki)

Viva FOLAND - tel. (1) 45.86.39.23.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM AUTOKAREM DO POLSKI

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOŁA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA,
Częstochowy, Kielc, Gliwic, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska.

CENY JUŻ OD 650 F W OBIE STRONY

Wyjazdy w czwartki, soboty i niedziele

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)
Przewóz mienia
PACZKI DO POLSKI

PACZKI DO WPN:

UKRAINA, LITWA, ŁOTWA, ESTONIA,
ROSJA - MOSKWA w promieniu do 50 km
ST. PETERSBURG w promieniu do 50 km
KRÓLEWIEC (pomiędzy Litwą, a Polską)

Wszystkie paczki dostarczane są do rąk własnych
za potwierdzeniem odbioru.

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)

Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZALATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do
ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje,
kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we
Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i
rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mile FAJANS
106, Rue Joutfroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ofiary indywidualne

<i>p. Kazmierczak-Bugajny</i>	200 F
<i>Helena Wojnar</i>	200 F
<i>Wanda Baranowska</i>	100 F
<i>Walerian Szugzd</i>	500 F
<i>Antoni Halka</i>	2.000 F
<i>S. i M. Gorzyńscy</i>	100 F
<i>Maria Zugaj</i>	150 F
<i>NN</i>	300 F
<i>Zofia Kleks</i>	200 F

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod
adresem Mission Cath. Polonaise -
263bis, Rue St Honore - 75001 Paris -
wpłacając na CCP 1268-75 N Paris
lub czekiem i zaznaczając: "Na
Tydzień Miłosierdzia".

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
9 marca 1993 r.

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honore - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

KONKURS GŁOSU KATOLICKIEGO

"CZY ZNASZ POLONIĘ ŚWIATA" (Część II)

Przypominamy, że zadanie konkursowe polega na odgadnięciu 20 nazwisk znanych Polaków, którzy żyli na emigracji, na podstawie prezentowanych fragmentów ich życiorysów. Pierwsza część pytań konkursowych była publikowana w 9 numerze "G.K.". Prawidłowo wypełnione kupony konkursowe (wyłącznie oryginalne!) opatrzone imieniem, nazwiskiem i adresem nadawcy wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Kupony konkursowe prosimy nadsyłać w terminie do 15 maja 1993 roku pod adresem Redakcji "Głosu Katolickiego".

Lista nagrodzonych zostanie opublikowana w majowym (podwójnym) numerze naszego tygodnika.

KUPON KONKURSOWY Nr 2.

"CZY ZNASZ POLONIĘ ŚWIATA?"

11.
12.
13.
14.
15.
16.
17.
18.
19.
20.

Imię i nazwisko:

Adres:

11. Urodzony w 1759 r. w Luneville. Po bitwach pod Essling i pod Znam mianowany został w 1809 r. generałem dywizji. W sierpniu tego samego roku otrzymał od Napoleona tytuł barona cesarstwa i dobra w Hanowerze. Został trzykrotnie odznaczony Legią Honorową. Jego nazwisko znajduje się na Łuku Triumfalnym w Paryżu.

12. Urodzony w Radomiu. Od 1834 r. mieszkał w Paryżu. W 1837 r. objął stanowisko szefa szpitala klinicznego de la Charite w Paryżu. Sekretarz Towarzystwa Lekarzy Polskich. Jego dorobek naukowy obejmuje ok. 17 prac z dziedziny medycyny - 7 z nich otrzymało medale. Zmarł w Paryżu w 1871 r.

13. Urodzony 20 marca 1840 r. w Środzie (woj. poznańskie). Profesor nadzwyczajny matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim (1865 r.). W 1884 r. przyjął funkcję profesora matematyki w Akademii Technicznej w Grazu (Austria), a w następnym roku został rektorem tej

uczelni. W latach 1892-1894 pełnił funkcje dziekana wydziału inżynierii. W 1894 r. mianowano go profesorem matematyki na uniwersytecie w Wiedniu. Laureat nagrody im. Steinera. Zmarł w 1927 r. w Wiedniu.

14. Urodził się w 1845 r. w Warszawie. Zmarł w 1909 r. w Ville Evrard (Francja). W latach 1881-1885 piastował godność mera Paryża. Redaktor naczelny pisma "Radical". Dwukrotnie wybrany do Zgromadzenia Narodowego (1883 r. i 1885 r.). Wydał Akta Komuny Paryskiej.

15. Urodzony w 1794 r. w Tarnowie. W 1849 r. mianowany naczelnym wodzem armii węgierskiej. Przyjął islam i jako Murat Pasza wstąpił na służbę do wojsk sułtańskich.

16. Urodzony w 1911 r. w Piaskach (woj. lubelskie). Uczestnik powstania listopadowego. Wspólnie z Adrianem Philippe założył fabrykę zegarków w Genewie. Zmarł w 1877 roku.

17. Urodzony w Wiedniu. Uczestnik kampanii napoleońskich. Marszałek Francji. Zginął na polu chwały w 1813 r.

18. Urodzony w 1830 r. we Lwowie. Zmarł w 1900 r. w Merano (Włochy). Dowódca szeregu austriackich pułków kawalerii i piechoty. W 1880 r. został feldmarszałkiem. Pisarz wojskowy i historyk Wojskowej Akademii Inżynieryjnej w Wiedniu.

19. Urodzony w 1802 r. Zmarł w 1848 r. w Chartumie. Kaznodzieja i misjonarz. Pracował w konwiktach jezuickich we Włoszech. Członek Papieskiej Akademii Archeologicznej. W 1847 r. został prowikariuszem apostolskim Afryki środkowej.

20. Urodzony w Białymstoku. Uczestnik wojny rosyjsko-tureckiej i powstania listopadowego. Był jednym z wybitniejszych pracowników Federalnego Biura Topograficznego w Genewie. Brał udział w zdjęciu kartograficznym kantonu genewskiego. Kierował później podobnymi pracami w kantonie fryburskim (1842-1851). Zmarł w 1875 r.

opr. W. HETMAN

* * * * *

ZDJĘCIA W KOLORZE: -(c)-

- Polski kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Paryżu
- Prezydent Republiki [R. Poincare] dekoruje sztandary polskich ochotników z 1914 r. - Obraz Jana Styki

* * * * *

GEN. JÓZEF HALLER (1873-1960)

Z okazji przypadającej w br. 120 rocznicy urodzin gen. Józefa Hallera przypomnijmy sylwetkę człowieka, którego działalność łączyła się z epokowymi wypadkami historycznymi. Człowieka, który dał przykład, jak z całym poświęceniem, z całym oddaniem i zaparciem należy pracować dla sprawy polskiej.

Józef Haller (właściwie Haller de Hallenburg) urodził się 13 sierpnia 1873 roku w majątku Jurczyce (woj. krakowskie), jako syn Henryka, ziemianina i Olgi z Treterów. Po ukończeniu szkoły średniej w Koszycach i Hranicach podjął studia na wydziale artylerii w Akademii Wojskowo-Technicznej w Wiedniu. Po ukończeniu szkoły, w sierpniu 1895 r. został przydzielony do 11 Pułku Artylerii we Lwowie. W 1912 r. będąc już w randze kapitana porzucił służbę wojskową i poświęcił się pracy kulturalno-społecznej i organizacyjnej, w szczególności zaś ruchowi sokolemu i skautowemu. Zmobilizowany do armii austriackiej po wybuchu I wojny światowej zorganizował tzw. Legion Wschodni. Po jego rozwiązaniu przez Austriaków w 1914 r. objął dowództwo I Baonu 3. Pułku Piechoty Legionów Polskich, a w dwa lata później stanął na czele II Brygady. Pod jego komendą brygada, protestując przeciwko postanowieniom traktatu brzeskiego, przebiła się przez front staczając z wojskami austriackimi ciężką bitwę pod Rarańczą i przekroczyła granice, by połączyć się z polskimi formacjami na Wschodzie. W kwietniu 1918 r. objął dowództwo II Korpusu Wschodniego awansując jednocześnie do stopnia generała.

Po przegranej bitwie pod Kaniowem przedostał się do Kijowa i Moskwy, gdzie stanął na czele Polskiej Komisji Wojskowej. Przedstawiciele POW i narodowej demokracji powierzyli mu dowództwo nad wszystkimi oddziałami polskimi pozostającymi pod okupacją państw centralnych. Następnie dotarł do Murmańska a stamtąd do Francji, gdzie przybył 12 lipca 1918 roku. W kilka dni później wszedł w skład Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu i 4 października mianowany został wodzem naczelnym Armii Polskiej we Francji, która powstała na mocy dekretu Prezydenta Republiki Francuskiej z 1917 r. W skład armii weszli żołnierze legii polskich walczący w 1914 r. na froncie zachodnim (Bajonczycy i Rueilczycy) oraz tysiące jeńców polskich z armii niemieckiej i austriackiej. Przybywali również ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, a także żołnierze polscy z Rosji, zwłaszcza



bohaterowie spod Kaniowa. Na czele tej 100-tysięcznej armii (tzw. błękitnej), w randze generała bronii, Józef Haller 21 kwietnia 1919 r. przekroczył granicę polską. Kierował zwycięską ofensywą przeciwko Ukraińcom w Małopolsce Wschodniej. Następnie objął dowództwo frontu pomorskiego i w pierwszych miesiącach 1920 r. przeprowadził rewindykację Pomorza. W lipcu tegoż roku został członkiem Rady Ochrony Państwa oraz Generalnym Inspektorem Armii Ochotniczej. Związany z Chrześcijańską Demokracją, jako jej przedstawiciel zasiadał w latach 1922-1927 w Sejmie w komisji wojskowej. Po przewrocie majowym w 1926 r. został zwolniony z czynnej służby wojskowej i przeniesiony w stan spoczynku.

W 1923 r. odbył podróż do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Legionu Amerykańskiego, Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej i całej Polonii. Dziesięć lat później, jesienią 1933 r. po raz drugi udał się z misją za ocean w celu udzielenia pomocy weteranom, a szczególnie inwalidom z jego armii, których położenie materialne było bardzo ciężkie. W miastach odwiedzanych przez Hallera organizowano wiece i bankiety z udziałem wybitnych Amerykanów. Jego apel o pomoc dla inwalidów i weteranów znalazł duży

oddźwięk wśród Polonii. Dowodem uznania dla Hallera było przyjęcie go przez prezydenta Roosevelta oraz umożliwienie mu wygłoszenia w parlamencie amerykańskim przemówienia transmitowanego przez wszystkie radiostacje. Podczas pobytu w Nowym Jorku został *zaadoptowany* przez szczep Indian Onandago, który nadał mu imię Ga-Ar-So-We (tzn. Sławny Syn), a wódz Indian wygłosił przemówienie w języku Irokezów, sławiąc jego zasługi.

W 1936 r. przystąpił do politycznego porozumienia działaczy centralnych (Sikorski, Paderewski), tzw. Frontu Morges, a po utworzeniu Stronnictwa Pracy był prezesem tego Rady Naczelnej.

W pierwszych dniach II wojny światowej poprzez Rumunię i Jugosławię przedostał się do Francji, gdzie mianowano go ministrem bez teki w rządzie gen. Sikorskiego. Nakłoniony przez Sikorskiego, wyjechał w grudniu do Stanów Zjednoczonych i Kanady na czele tzw. misji dobrej woli. Celem tej misji było m.in. zaznajomienie Polonii oraz społeczeństwa tych krajów z przyczynami klęski wrześniowej, programem nowego rządu oraz apel o pomoc dla społeczeństwa polskiego dotkniętego wojną i okupacją.

Po klęsce Francji wyjechał do Wielkiej Brytanii i zajął się organizacją szkolnictwa polskiego. Po demobilizacji osiedlił się w Londynie. Opowiadając się po stronie gen. W. Andersa, jako przedstawiciel Stronnictwa Pracy, w 1954 r. wszedł w skład Rady Jedności Narodowej. Zmarł 4 czerwca 1960 roku w Londynie. Pochowany został na cmentarzu Gunnsbury.

Generał Haller był odznaczony Orderem Orła Białego, *Virtuti Militari*, Krzyżem Walecznych (czterokrotnie), Krzyżem Wolności (estońskim), Legią Honorową, Krzyżem Wojennym, Orderem Korony Włoch i amerykańskim orderem Cincinnati. Był doktorem honoris causa Uniwersytetu Indiana Harbor i honorowym obywatelem Warszawy.

Zbigniew A. JUDYCKI

